

Zwielokrotnionym
wysiłkiem pracy
uczci
załoga fabryki
im. Świerczewskiego
72 rocznicę
urodzin
Józefa Stalina

PRAGNAC jak najgodniej uczcić zbliżającą się 72 rocznicę urodzin wielkiego chorążego pokój — Józefa Stalina, załoga fabryki wyrobów precyzyjnych im. gen. Waltera - Świerczewskiego postanowiła podjąć zobowiązania produkcyjne i wielokrotnie swe wysiłki nad przypięszeniem wykonania rocznego planu produkcji.

Łączna wartość zobowiązań załogi zakładów im. Świerczewskiego wynosi około 163.000 zł.

M. in. na zebraniu w oddziale PR-2, majster Leon Janus postanowił przeskoczyć do końca br. 10 młodych robotników na szlifierzy. Brygada Henryka Jaworskiego zobowiązała się wypełnić grudniowy plan produkcyjny w 105 proc. i wykonać dodatkowo szlifierkę do szlifowania tzw. szczęk tokarskich.

Gojącymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje wielki wódz postępowej ludzkości — Józef Stalin!” robotnicy powitali wystąpienie kierownika działu PR-2 J. Szczepańskiego, który zobowiązał się w imieniu swoich pracowników wykonać plan grudniowy w 105 proc.

W oddziale PR-5 w podejmowaniu zobowiązań wyróżniły się kobiety - tokarki, które postanowiły podnieść wydajność pracy o 10 proc.

Duchowni i działacze katolicycy łączą się z całym narodem w zdecydowanej walce o pokój i pokrzyżowanie zbrodniczych planów neohitlerowców

Wielka ogólnokrajowa manifestacja duchownych i działaczy katolickich we Wrocławiu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

O GÓLNOPOLSKI zjazd duchownych i działaczy katolickich z całego kraju, który odbył się w dniu 12 bm. w przastarym piastowskim Wrocławiu, był wielką manifestacją przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i antypolskim zakusom na granice Odry i Nysy. Świadczy o tym nastrój, jaki cechował zjazd, jak również wielka liczba jego uczestników — 1.700 osób, wśród których byli obecni wybitni przedstawiciele duchowieństwa i działacze katolicycy. Wymownie świadczą o tym wypowiedzi uczestników dyskusji i jednomyślnie podejmowane uchwały.

W PREZYDIUM zjazdu, któremu przewodniczył dziekan wydziału teologii Uniwersytetu Warszawskiego ks. dr Jan Czuj, zasiadli najwybitniejsi przedstawiciele polskiego duchowieństwa katolickiego i czołowi działacze katolicycy.

BSZERNY referat wygłosił prof. UW ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, który wskazuje na wzmagające się zakusy rewizjonistów niemieckich.

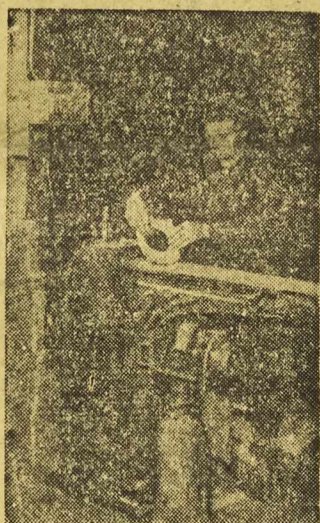
W przemówieniu swoim ks. Dąbrowski stwierdził m. in.: „Na próżno pewne czynniki zagraniczne w wyraźnym celu osłabienia stanowiska Polski usiłowałyby wbić klin niezgody, czy nieuzgodnionego sposobu działania między rządem Polski z jednej, a katolikami polskimi z drugiej strony w sprawie Ziemi Odzyskanych. Odpowiadamy z całym poczuciem odpowiedzialności: nie ma i nie może być żadnej różnicy pod tym względem w poglądach wszystkich Polaków.

Na próżno pewne organa katolickiej prasy niemieckiej usiłują wzbudzić u swoich czytelników mniemanie, że jednak istnieją różnice między żądaniami rządu polskiego co do ostatecznego uregulowania spraw kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, a stanowiskiem katolicyzmu polskiego.

Możemy na to odpowiedzieć: żądania rządu polskiego są wyrazem woli całego narodu.

Przemówienie ks. prof. dr. Dąbrowskiego uczestnicy zjazdu raz po raz nagradzali gorącymi oklaskami.

W obszernej dyskusji nad referatem (ciąg dalszy na str. 2-giej)



W dniu 6 grudnia br. Dolnośląskie Zakłady Urzędzeń Radiowych w Dzierżonowie, dzięki ofiarnej pracy załogi, wykonano roczny plan produkcji. Na zdjęciu: Przewodnik pracy, Stanisław Bowsza

CAF. — fot. Baranowski.

Projekt ustawy o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużenia kadencji Sejmu

D NIA 13 grudnia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

1 omówienie poprawek, zgłoszonych przez poszczególne podkomisje do projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej, oraz wniosków podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych;

2 projekt Ustawy Konstytucyjnej o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

Wnioski podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował prof. dr St. Rozmaryn.

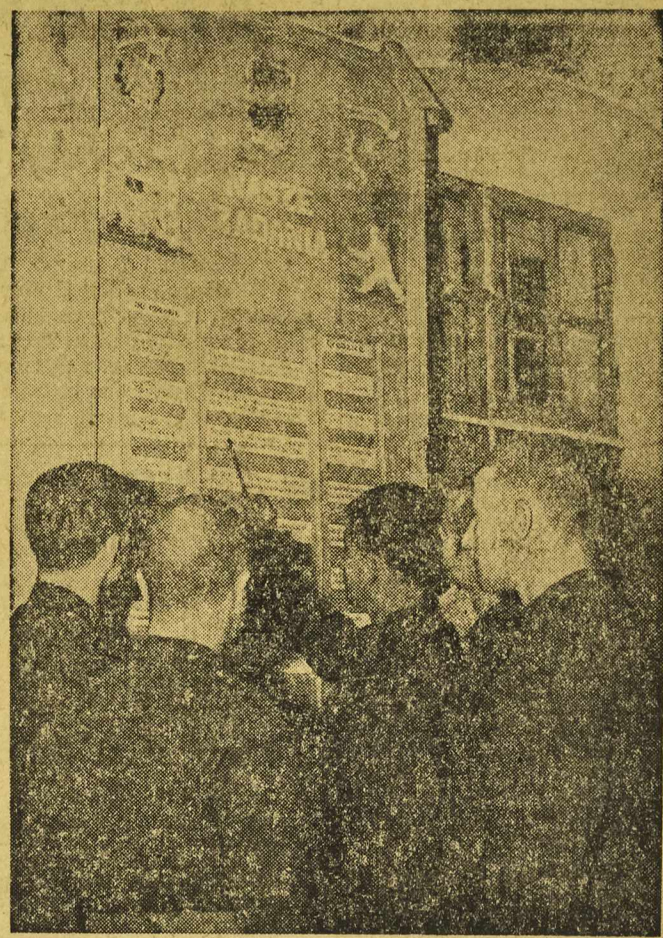
W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej ob. ob.: M. Rybicki, A. Bocheński, J. Putrament, K. Łubieński, J. Frankowski, E. Ochab, S. Ignar, W. Kłosiewicz, M. Krajewski, E. Szyr.

Dyskusję podsumował przewodniczący Komisji Konstytucyjnej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisja zleciła podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych opracowanie wniosków zgłoszonych w toku dyskusji.

Projekt Ustawy Konstytucyjnej zmieniającej terminy ustalone dla przedłożenia i uchwalenia projektu Konstytucji Polski Ludowej referował członek Komisji, szef Kancelarii Rady Państwa, M. Rybicki.

Komisja Konstytucyjna uchwaliła wniesić powyższy projekt do Sejmu Ustawodawczego, upowiadając do jego zreferowania w Sejmie, członka Komisji, wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego, ob. W. Barcikowskiego.



Kto w Niedaszowie

nie spełnił swego obowiązku w akcji skupu zboża?

W walce o wykonanie planu gromady kułacką obłudę demaskują chłopci pracujący

(Od naszego wystannika)

G ROMADA Niedaszów imponuje dostatnym wyglądem. Piękne domy mieszkalne i solidne zabudowania gospodarskie świadczą o zamożności mieszkańców. Niedaszowianie chlubią się najpiękniejszymi urodzajami w gminie Mściwojów.

Aby dopełnić obrazu wystarczy wspomnieć, że gmina Mściwojów jest największą bazą towarową powiatu jaworskiego. A więc gromada Niedaszów to najbogatsza wieś w powiecie.

Każdy z 62 gospodarzy zbiera przeciętnie plony z 7 — 8 ha. Wprawdzie Kazimierz Krupa ma ich aż 16, ale jest wyjątkiem we wsi.

Tak się okoliczności złożyły, że gmina Mściwojów obrała sobie siedzibę w Niedaszowie.

Okna kuchni są oświetlone. Zastajemy ją w domu. W pierwszej chwili kobieta nie orientuje się, jaki cel nas sprowadza. Gdy rozmowa jednak schodzi na zboże, twarz jej zmienia się momentalnie. Oczy zasuńwają się smutkiem i zaczyna się narzekanie na ciężki los, na niesprawiedliwość ludzką, na marną ziemię.

— Skąd wezmę zboże, panie, jak nie obrodziło — mówi Piaskowska — człowiek ledwie koniec z końcem zwiąże, wkrótce nie będzie co do głowy włożyć.

Słowa są oficie zrasane łzami.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Przed świętami

otrzymamy dodatkowo na bony kielbasę i jaja

MINISTERSTWO Handlu Wewnętrzznego komunikuje, że w dniach przedświątecznych (17—22 grudnia br.) zostanie wydany, niezależnie od ustalonych norm mięsa i tuszycz, przypadających w miesiącu grudniu na bony mięsno-tuszczowe — dodatkowe świąteczny, a mianowicie: dla osób zawodowo pracujących, posiadających bony mięsno-tuszczowe — 0,25 kg kielbasy;

dla posiadaczy bonów mięsno-tuszczowych kat. Dz. 2a, Dz. 2b i Dz. 2c — 0,20 kg smalcu (względnie słoniny).

MINISTERSTWO Handlu Wewnętrzznego komunikuje, że w związku ze zbliżającymi się świętami ustala się jednorazową sprzedaż przedświąteczną jaj dla posiadaczy bonów mięsno-tuszczowych Dz. 1a, Dz. 1b i dla osób zawodowo pracujących w strefie A.

Dziś

w Operze

artyści chińscy

Zespół młodzieżowy artystów chińskich pod kierownictwem Chou-Wel-Chienh'a wystąpi na scenie Opery z montażem operowo-baletowym. Początek o godz. 19-tej.

Pokazy telewizyj

na Wystawie Radiowej w Warszawie

W SALACH Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie otwarta zostanie w sobotę 15 bm. Wystawa Radiowa. Będzie ona połączona z pokazem telewizyjnym, pokazem prac radioamatorskich, stacji krótkofalowej oraz sprzętu radiotechnicznego i telewizyjnego.

Przemysłowy Instytut Telekomunikacji urządził na wystawie studio telewizyjne do nadawania audycji telewizyjnych i zorganizował pokaz odbioru telewizyjnego.

Krótkofalowcy LPZ zademonstrują na wystawie prace krótkofalowych stacji nadawczo-odbiorczych. Przemysł radiotechniczny wystawia modele sprzętu radiofonicznego, a w dziale radiofonii przewodowej wystawa zademonstruje urządzenia, pozwalające na odbiór audycji wieloprogramowych.

Ludność NRD powitała uchwałę władz o odbudowie Berlina z wielkim entuzjazmem. Załogi poszczególnych zakładów produkcyjnych podejmują zobowiązania podniesienia wydajności pracy dla przyspieszenia odbudowy stolicy.

Na zdjęciu: Członkowie brygady z fabryki im. K. Liebknechta w Berlinie omawiają możliwości zwiększenia swego wkładu w budowę stolicy.

fot. — CAF

Spójrz na kalendarz!

W CAŁYM kraju odbywa się obecnie przyspieszony wyścig z czasem. Jak najprędzej i z jak najlepszymi wynikami wejść w nowy rok Planu 6-letniego — oto sprawa honoru i ambicji każdego zakładu produkcyjnego, każdej budowy, każdego zakładu pracy w mieście.

Jak najszybciej i jak najlepiej wykonać zobowiązania wobec państwa — oto sprawa honoru i ambicji pracujących chłopów na wsi. Plan przede wszystkim, pełne i terminowe wykonanie planu to rzecz najważniejsza — to hasło rozlega się po całym kraju, który jest jednym wielkim placem budowy. Przelamanie wszelkich trudności piętrzących się na drodze do wykonania i przekroczenia planu to problem charakteru i patriotyzmu każdego z nas.

Są już takie zakłady pracy w Polsce, są tacy przodownicy pracy, którzy wkroczyli już całą parą w nowy rok, ale są i takie zakłady pracy i tacy pracownicy, którzy wloką się w tyle. Radując się sukcesami czołowych załóg i przodujących robotników, którzy przedterminowo i z nadwyżką wykonali plan, pamiętać musimy o tym, że po to, abyśmy mogli uwrócić nowego roku powiedzieć: wykonałmy zwycięsko rocz-

ny plan, trzeba dołożyć wszystkich starań, ażeby podciągnąć te zakłady pracy i te załogi, które odstają, trzeba, aby wszystkie kopalnie, huty i fabryki, wszystkie zakłady produkcyjne i budowy wykonały plan w skali ogólnokrajowej.

Podobnie wygląda sprawa na wsi. Coraz więcej powiatów zbliża się do pełnego wykonania planu skupu zboża.

Ale są ciągle jeszcze powiaty, gromady, które pozostają w tyle. Obowiązkiem ludzi pracy miast wobec Polski jest: produkować jak najlepiej, jak najszybciej. Obowiązkiem ludzi pracy wsi, obowiązkami chłopów jest: podnosić wydajność z hektara, wykonywać plany skupu i kontraktacji, wykonywać zobowiązania finansowe, żywić kraj. Obowiązkiem żołnierzy wobec Polski jest strzec bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, stać na straży zdobyczy mas ludowych, podnosić ciągle swoje wykształcenie.

Każdy zakład pracy, każdy powiat, każdy z nas, wykonując w pełni w terminie plan, daje swój czynny wkład w zwiększenie sił materialnych i obronnych Polski, daje swój wkład w przyspieszenie trudności i przyspieszenie marszu do powszechnego dobrobytu.

Czy wykonałeś już plan?

W POBLIZU budynku GRN-u mieszka jedna z płaczek — Józefa Piaskowska gospodarująca na 8,5 ha. Zalega do tej pory z odstawa 1389 kg.

W świetle dnia

Protest katolików

W DNIU 12 grudnia rozpoczął we Wrocławiu obrady manifestacyjny zjazd duchowieństwa i działaczy katolickich, poświęcony protestowi przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Z tej okazji katolicki dziennik „Słowo Powszechne” zamieścił szereg artykułów, nawiązujących do problematyki zjazdu. Pismo przypomina martyrologię księży polskich w czasie ostatniej wojny, precyzując jednocześnie swe stanowisko wobec faktu popierania przez episkopat niemiecki neohitlerowskich rewizjonistów. „Ma ogromne znaczenie — stwierdza „Słowo Powszechne” — protest nas, katolików, którzy w imię prawdy i sprawiedliwości przyłączamy nasz głos do głosu ludzi o odmiennym niż nasz światopoglądzie.

Nie próbujemy wstydliwie ukrywać faktu, że katolicy niemieccy ponoszą także odpowiedzialność za rozpętaną w Niemczech falę antypolskiego rewizjonizmu. Niedawno na tych łamach — pisze autor artykułu, ksiądz Jan Piskorz — czytaliśmy bolesne i przerażające słowa o postawie części hierarchii duchowieństwa i katolików niemieckich i choć nie jest lekko czytać te słowa, sądzę, że należało je katolikom polskim udostępnić.

„Słowo Powszechne” przyciąga w innym miejscu przykład ks. Michała von Faulhaber, kardynała, arcybiskupa monachijskiego, który jeszcze w 1915 roku „zagrzeszał” katolików niemieckich, aby „wszystkie swe siły, cały swój czas, a przede wszystkim modły poświęcili na rzecz wojny”.

„Kiedy słyszymy o nim — pisze „Słowo Powszechne” — z jakim zapalem i z jakim nakładem sił organizuje wśród poddanego sobie duchowieństwa akcję rewizjonistyczną i antypolską, musimy stwierdzić, że pozostał wierny swym zasadom ogłoszonym w 1915 roku. Tylko, że jednocześnie musimy stwierdzić, że zasady te nie mają nic wspólnego z Ewangelią i z nauką Kościoła, że są jej niesłychanym nadużyciem dla celów służących złu, zniszczeniu, wojnie i bezprawiu”.

Pismo przypomina także, jaką potęgę stanowił ruch obrońców pokoju, przypomina, iż wśród Niemców wznosiła się opór przeciwko wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich. Stwierdziliśmy, że społeczeństwo NRD dało wielokrotnie wyraz niewzruszonej woli utrwalenia przyjaźni, sąsiedzkich stosunków z Polską i woli umocnienia granicy na Odrze i Nysie — „Słowo Powszechne”, mówiąc o jedności narodu polskiego w walce o pokój, zwraca się do tych, którzy jeszcze nie w pełni biorą w niej udział.

„Każdy jednak świadek Polak musi zdawać sobie sprawę z zagrożenia, jakie stanowią dla naszej Ojczyzny ponowne uzbrojenie i wykłópowanie armii niemieckiej. I nie tylko zdawać sobie sprawę, ale także protestować i niewzruszenie bronić swych praw”.

W Rumunii aresztowano

2 szpiegów i dywersantów amerykańskich zrzuconych na spadochronach

Bukareszt 14. 12. W.CEMINISTER spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Banaciu wręczył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie notę, w której oznajmia, że władze bezpieczeństwa aresztowały na obszarze Rumunii dwóch szpiegów amerykańskich — Wilhelma Spindera i Konstantego Saplakana. Szpiedzi ci zostali w dniu 18 października br. zrzucony na spadochronach z samolotu amerykańskiego, który startował z Aten. Spinder i Saplakan zeznali, że przeszli specjalne przeszkolenie we Włoszech w jednym z amerykańskich ośrodków dla agentów wywiadu i dywersantów. Znalezione przy nich cztery przenośne stacje radiowe nadawczo-odbiorcze, 20 granatów ręcznych, 5 pistoletów automatycznych i dwa rewolwery produkcyjne amerykańskiej, amunicję, znaczną ilość złotych pieniędzy i banknotów oraz fałszywe dokumenty.

Zeznali oni dalej, że polecono im zorganizować akcję dywersyjną i terrorystyczną w Rumunii i zwerbować w tym celu odpowiednią ilość agentów. Spinder i Saplakan mieli poza tym zbierać informacje o armii rumuńskiej i jej uzbrojeniu, o lotniarach, mostach kolejowych i rafineriach ropy.

Nota rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej stwierdza, że nasylenie szpiegów i dywersantów stanowi ze strony rządu Stanów Zjednoczonych brutalne naruszenie obowiązujących powszechnie zasad prawa międzynarodowego oraz domaga się ukarania osób, które wysłały tych szpiegów do Rumunii.

Dalsze dziesiątki fabryk z różnych gałęzi przemysłu WYKONAŁY ROCZNE PLANY PRODUKCYJNE

Wspaniałe zwycięstwo załogi „Boruty” i śląskich górników

W SZYBKIM tempie zbliża się do wykonania rocznego planu produkcji przemysł chemiczny. Po zakończeniu realizacji tegorocznych zadań przez zakłady podległe centralnym zarządom przemysłów: farmaceutycznego, gumowego, farb i lakierów oraz przemysłu gazów technicznych w najbliższych dniach oczekiwane jest zakończenie realizacji planu rocznego w przemyśle barwników i syntezy chemicznej.

W walce o wykonanie planu gromady kułacką obłudę demaskują chłopci pracujący

(Dokończenie ze str. 1-ej) Mają skruszyć nasze „twarde” serca. Dzielnie sekunduje matce jeden z trzech synów.

Zadajemy pytanie, które zaobowiązuje nas do wybuchu gniewu: — Stać was jednak było na to, aby gościć rodzinę i sąsiadów przez trzy dni na weselu córki. — Ludziskom wierzyć — rzuciła się Piaskowska. I zaraz potem niekonsekwentnie: — Albo mi to nie można wyprawić córce uczciwego wesela? — Ależ naturalnie, nikt wam przecież nie zabrania — łagodni i zbieramy się do wyjścia. Opuścmyz bogato urządzonej dom.

FRANCISZEK MACAŁA

FRANCISZEK Macała mieszka naprzeciw. Idąc do niego, wiemy już, że na rozprawie w gromadzkiej świetlicy został skazany na 1500 zł grzywny za uporczywe niewykonanie zobowiązań wobec Państwa. Nie przejął się tym zbyt i w dalszym ciągu zalega z odstawą.

Na nasze powitanie odburknął niechętnie. — Myszy, psiekrwie, zżary zboże. — Rozłożył bezzadnie ręce. — Nic nie poradzę.

— Wasz sąsiad wykonał jednak plan — mówimy. Mieszka o kilkanaście metrów od was. Czyżby jego ziarno myszom nie smakowało? — Abo, to ja wiem — wzruszył ramionami Macała — Fakt, że u mnie zżary...

KAZIMIERZ KRUPA

9 TON 647 kg zboża miał odstawić z 16-tu ha Kazimierz Krupa. I odstawił. Nie odrzucał wprawdzie. Dopiero grzywna pieniężna zdopingowała go. Krupa pasjonuje gra w karty i hazard. Nie zdążył na czas z omiotem. Gdy uczyli chłopci młodzieńcy, „rznął w oczko” i jedynie tylko nocy przegrał do Cisowskiego wszystkie pieniądze, otrzymane z cukrowni ze sprzedaży jednego ha buraków cukrowych i w dodatku 50 kg cukru. W gromadzie Krupa jest czynnikiem rozkładu moralnego. Wprowadza atmosferę hazardu i niepokojów, odciąga ludzi od pracy, staje zamęt.

W DNIU 10 bm. na zjeździe powiatowym, przodujących chłopów, 6-ciu rolników z Niedaszowa zostało nagrodzonych dyplomami uznania: Jan Panuk, który odstawił zboże przed terminem i ponad plan. Zakontrował 4 wieprze, z których dwa odstawił przed świętami. Bracia Kulczyccy, którzy wszystkie swoje obowiązki wobec Państwa wypełniają wzorowo. Energię soltyś i dobry gospodarz Matysiak, Maria Bobowska i Anna Łabanowicz.

Wyróżnieni chłopci należą do podstawowej większości mieszkańców gromady, którzy uczciwie spełnili swój obowiązek.

Jakżeż mali są wobec nich — Piaskowska, Macała, Krupa i ich poplecznicy, którzy usiłując uchylić się od obowiązku, odstają swoje prawdziwe oblicze spekulantów, obłudników, szkodników. W nadchodzącym, ostatnim decydującym etapie walki o wykonanie zobowiązań wsi, chłopci pracujący potrafili od nich wyzyskać należność dla Państwa Ludowego. Uczciwi chłopci bezitrosko demaskują kłamstwa i wykryły kułaków. M. ZAWADOWSKI

ukończyła realizację tegorocznego planu załoga oddziału, produkującego sztuczną skórę.

Duchowni i działacze katolicy łączą się z całym narodem w zdecydowanej walce o pokój

(Dokończenie ze str. 1-ej) ratem ks. Dąbrowskiego zabierało głos wielu uczestników zjazdu.

OŚWIADCZENIE DZIAŁACZY KATOLICKICH Z NRD

ZEBRANI serdecznie powitali przybyłych na zjazd: wiceprzewodniczącą Izby Ludowej NRD, sekretarza generalnego Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) Geralda Goettinga oraz członka Rady Centralnej CDU — Heinza Frieda.

Gerald Goetting oświadczył m. in.:

„Komitet Polityczny Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Niemiec (CDU) — upoważnił mnie do przekazania wam najserdeczniejszych życzeń od milijonów pokój chrześcijan w Niemczech”.

Mówca odczytał następnie, przyjęte serdecznymi oklaskami, oświadczenie Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU) wyrażające stanowisko do zjazdu. Oświadczenie przypomina postanowienia Komitetu Politycznego CDU ze stycznia 1950 r., uznające nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie i stwierdza m. in., że uchwały w Jaście i Poczdamie wyrównały krzywdy II wojny, ustalając zachodnią granicę Polski Łudowej na linii Odra — Nysa.

W zakończeniu oświadczenie stwierdza, że chrześcijanie Polski i Niemiec wspólnie zwalczą błąd rewizjonizm. „Zjednoczeni we wspólnej walce doprowadzimy do zapewnienia pokoju w Europie” — brzmia ostatnie słowa oświadczenia, przyjęte przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami.

Członek Izby Ludowej NRD, członek Rady Centralnej Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Heinz Fried przekazał zjazdowi oświadczenie ks. Karola Fischera, który otrzymał zaproszenie na

Na rozkaz Waszyngtonu reakcyjna większość parlamentu francuskiego ratyfikowała haniebną „plan Schumana”

Paryz 12. 12. NA CZWARTKOWYM posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego reakcyjna większość uchwaliła 377 głosami przeciwko 233 ratyfikację „planu Schumana”. Przed tą uchwałą odrzucony został wniosek komunistyczny, by głosowanie było jawne i imienne oraz by każdy deputowany składał swój głos na trybunie. Deputowani komunistyczni stwierdzili, zgłaszając ten wniosek, że naród francuski powinien wiedzieć, kto głosuje za Francją, a kto zdradza interesy ojczyzny, przyjmując haniebną „plan Schumana”.

Należy podkreślić, że w ostatnich dniach rząd amerykański wywierał bezprzykładną presję na rząd i parlament francuski, aby doprowadził do jak najszybszej ratyfikacji „planu Schumana”.

Przedstawiciele USA w Paryżu brutalnie interweniowali i zagrozili cofnięciem poparcia finansowego w razie dalszej zwłoki.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Rzymie Jana Druto, dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze.

„Jesteśmy wdzięczni Rządowi za troskliwą opiekę” - mówią chłopci ziem ustrzyckich

PODCZAS swego pobytu na nowych terenach otrzymanych od ZSRR na zasadzie umowy o zamianie odcinków pogranicznych, wicepremier Aleksander Zawadzki zwiedził wsi i gromady, przeprowadził rozmowy i odbył narady z osiedleńcami — chłopami.

STANISŁAW Kruk, soltyś gromady Hoszów, nawiązując do pobytu wicepremiera w jego gromadzie, mówi:

„Powiem nie tylko za siebie, ale za całą gromadę — jesteśmy zadowoleni. Wszystko, co nam o-

powiadała o tych okolicach gromadzkim w Hoszowie, które odbyło się z udziałem wicepremiera Zawadzkiego, chłopci opowiedzieli, że utworzyli już spółdzielnię pierwszego typu, do której należy 36 rodzin. Gospodarstwo mają bogate, bo 1.120 ha ziemi, w tej liczbie około 400 ha ziemi ornej.

Przewodniczącą spółdzielni Józef Krecisz, aktywista ZSL, z zapalem mówił o pracy dokonanej na nowej ziemi i perspektywach rozwoju spółdzielni.

„Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, aby dobrze przygotować się do wiosny, aby przejść na wyższy typ gospodarki spółdzielczej. Ludzie nasi są chętni do pracy, dlatego plany, które nakreślił nam sobie, ażeby rozwinąć gospodarkę hodowlaną — wykonamy.

„Pracując usilnie i ci nawet, którzy z początku narzekali, zabrali się energicznie do pracy — dodaje Aleksander Kapron, członek PPR od 1942 roku, obecnie członek PZPR. — A dlaczego narzekali niekiedy? Bo dali posłuch wrogom kłamliwym plotkom. Wrog starał się utrudnić nam akcję przesiedleńczą i zagospodarowanie. Teraz i ci, co nie wierzyli, przekonali się, że nie mieli racji i wdzięczni są Rządowi za troskliwą opiekę”.

W GROMADZIE Hoszów funkcjonuje już szkoła 6-klasowa, są nauczyciele odpowiednio przygotowani. Spółdzielcy we własnym zakresie urządzili świetlicę. Rozwija swą działalność organizacja PZPR, koło ZMP. Jest aktyw kobiecy i wśród nich taka bojowa świadoma kobieta, jak Czernelowa — która przystępuje do organizowania Koła Gospodyń Wiejskich.

Rozpoczniemy produkcję penicyliny krystalicznej i wielu nowych leków

W OSTATNICH dniach Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego zameldował ministrowi przemysłu chemicznego o przedterminowym wykonaniu przez podległe zakłady rocznego planu produkcyjnego, który był wyższy o 65 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Do największych sukcesów przemysłu farmaceutycznego zalicza się opanowanie przez zakłady w Tarchominie produkcji cennego leku — penicyliny. Do końca roku zakłady tarchomińskie wyprodukują ponad plan 105 miliardów jednostek penicyliny.

Jednocześnie z dalszą rozbudową zakładów prowadzone są z udziałem i przy pomocy ekspertów czechosłowackich prace nad metodą otrzymywania tzw. penicyliny krystalicznej, której produkcja rozpocznie się w I kwartale 1952 r. Równocześnie wprowadzona zostanie do produkcji tzw. penicylina prokainowa, tj. połączenie penicyliny ze środkami znieczulającymi (artykuł dotychczas importowany).

W bieganym roku przemysł farmaceutyczny uruchomił produkcję szeregu nowych leków. Nowowytwarzane zakłady w Starogardzie rozpoczęły na skalę przemysłową wytwarzanie sulfatiazolu — środka przeciwko różnego rodzaju zakażeniom oraz bromuralu — środka nasennego przeciwko nerastemni. Produkujemy, chwilowo na skalę półtechniczną, luminal — środek leczący ciężkie stany bezsenności, depresję, padaczkę itd. Podjęta została produkcja veronalu — środka leczącego stany pobudzenia i krztusiec oraz evipanu — cennego środka do narkozy chirurgicznej. Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne rozpoczęły produkcję histydyny — środka przeciwko o-wrzedzeniu jelita i żółdka.

Do końca br. zakłady farmaceutyczne dały dodatkowo m. inn. penicyliny trzy razy więcej niż w roku ub., salicylanów (środków przeciw przeziębieniom) pięć i pół raza więcej, aspiryny o 60 proc. więcej, nici chirurgicznych o 50 proc. więcej itd.

„Słowo“ na miejscu wybuchu w Rembiszowie!

EKSPERYMENT UDAŁ SIĘ!

Przy odstrzale „komorowym“ pomaga... woda

Polski przemysł kamieniarski wprowadza nowe metody pracy

Rembiszów, początek grudnia.

W DRUGIEJ połowie listopada kamieniołomy rembiszowskie stały się ośrodkiem zainteresowania pracowników rozległego przemysłu kamieniarskiego i klinkierni drogowych. W stronę Rembiszowa, leżącego pomiędzy Jelenią Górą a Lubaniem zdążyły samochody, wiozące przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Kamieniarskiego. W Rembiszowie bowiem po raz pierwszy w dziejach polskiego przemysłu kamieniarskiego miało zastosować tzw. „odstrzał komorowy“, przy czym chodniki kopalniane miały być zalane wodą.

DZIŚ I WCZORAJ

O Rembiszów jechaliśmy bardzo zaciekawieni. Od lat, kiedy ludzie wymyślili środki wybuchowe, odstrzał kamienia odbywał się następująco. W skale wierce się płytki otwór, zapełnia się go dynamitem lub innym środkiem eksplozującym i strzela. Metodę „otworów płytkich“ stosowano do niedawna.

Obecnie, wzorując się na metodach radzieckich, wydrążono w skale szereg pieczar, które zapełniono środkami wybuchowymi. Z kolei wszystkie komory zamurowano, łącząc je tylko kablem elektrycznym. Zazwyczaj chodniki łączące poszczególne komory zapełniają się z powrotem kamieniem a to dla uzyskania większej siły wybuchu. Tego rodzaju praca jest bardzo uciążliwa. Wiele godzin trzeba znieść kamienie i układać je w chodnikach.

Fachowe podręczniki radzieckie wspominają, że kamienie można ewentualnie zastąpić wodą. Łatwiej jest zalać strumieniem podskórnej wody chodniki, niż wypełnić je wielkimi głazami. Woda jako materiał uszczelniający jest doskonała. Tę drugą metodę miało właśnie zastosować w kamieniołomach rembiszowskich. Tego rodzaju odstrzału polskie kamieniołomy jeszcze nie znają.

1600 KG ŚRODKÓW WYBUCHOWYCH

POMYŚL użycia wody wyszedł od inż. Winnickiego. Należało jeszcze opracować dodatkowe szczegóły. Takie np. żeby kabel łączący komory nie zamókł, woda nie dostała się do środków wybuchowych i wybuch, jak to się popularnie mówi, nie spalił na pańwie.

W Rembiszowie, kiedy przybyliśmy na miejsce, wszyscy byli w stanie dość silnego podniecenia. Tego rodzaju odstrzału nie zdarza się co dzień.

Władysław Szubka, pracownik kamieniołomu, zatrudniony przy jednej z najbardziej odpowiedzialnych czynności — ładowania komór materiałem wybuchowym, opowiada nam teraz, ile to się załoga spodziewała z tego wybuchu kamienia.

— W komorach smagazynowanych 1600 kg środków wybuchu wych. Wybuchną one w jednej sekundzie. Odstrzał powinien dać około 15 tysięcy ton kamienia...

Plan 6-letni zakłada, że produkcja kamieniołomów ma wzrosnąć sześciokrotnie. Dla uzyskania tej produkcji należałoby dodatkowo zatrudnić jeszcze 40.000 ludzi we wszystkich polskich kamieniołomach. Tymczasem zwiększenie załogi nastąpi w tym okresie o 150 proc. Zamiast ludzi muszą więc pracować w kamieniołomach maszyny. Potężne odstrzały również ułatwią pracę.

Za chwilę ma nastąpić wybuch. Notujemy jeszcze, że podobną metodę stosuje się przy odstrzale w Wilczej Górze. Ilość środków wybuchowych użyta do tego odstrzału wynosić będzie 60.000 kg. W porównaniu z wybuchem w Rembiszowie — odstrzał w Wilczej Górze będzie kolosem. W Wilczej Górze jednak stosuje się po raz drugi z kolei metodę wypełniania chodników wodą. Dlatego wybuch w Rembiszowie jest tak ważny. Wilcza Góra dostarcza wówczas 400.000 ton bazytu, czyli tyle, ile wynosi produkcja 2-letnia potężnych kamieniołomów. Takiego wybuchu, jaki nastąpi w Wilczej Górze, dotychczas jeszcze nie widziano...

POTĘŻNY WYBUCH

UDNOŚĆ okoliczna została poinformowana, jak się ma zachować. Okna w domach są szeroko otwarte.

Z miejsca, w którym stoimy, widzimy (jeszcze nie dobiega do nas huk), jak potężna połać kamieniomu wyrzusa się w okamgnieniu. Pod ziemią musi działać potworna siła.

Wyrośli łagodny pagórek party od dołu pęka nagle i w górę strzelają ostrym słupem zapalone gazy wybuchowe.

Wszystko to dzieje się w sekundach i teraz dopiero dobiega nas huk wybuchu. Odstrzał jest potężniejszy niż pierwotnie się spodziewano. Woda użyta do uszczelnienia zamieniła się pod wpływem olbrzymiego gorąca, powstałego przy wybuchu materiału wybuchowego, w parę. Ta, nie mogąc się pomieścić w szczyplych ramach korytarzy,

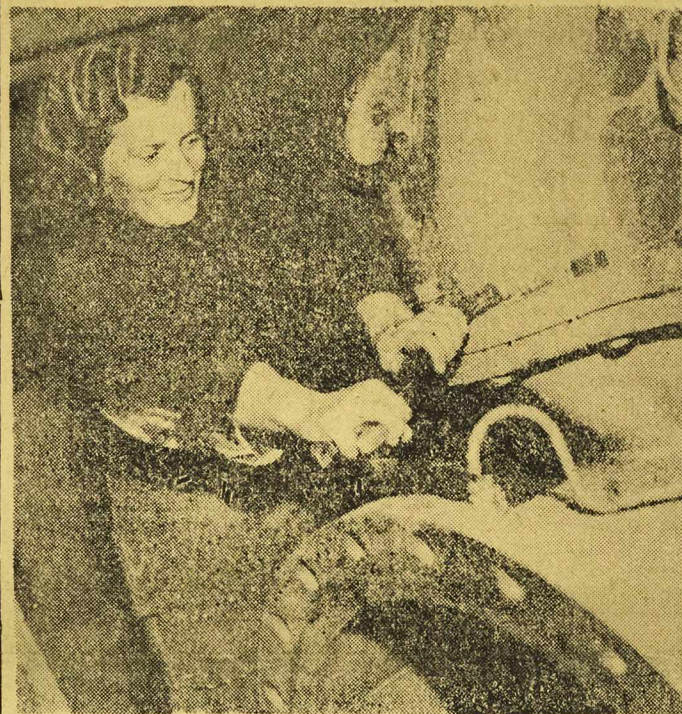
działała jak najlepszy środek wybuchowy.

Odstrzał skończony. Już powierzone obliczenia wskazują, że dał on ponad 20.000 ton kamienia. Dla wywiezienia tej ilości kamienia trzeba będzie użyć 1000 wagonów kolejowych.

*

WYBUCH w Rembiszowie zapoczątkował w polskim przemyśle kamieniarskim stosowanie nowych metod pracy. Tę prawdę zrozumieć nie tylko pracownicy kamieniołomu w Rembiszowie — ale ludzie całego polskiego przemysłu kamieniarskiego i klinkierni drogowych. Olbrzymie zainteresowanie towarzyszące „eksperymentowi“ rembiszowskiemu — była tego najlepszym dowodem. Eksperyment się udał.

Z. FIN



DZIĘKI wysiłkowi załogi budowy elektrowni „Miechowice“ prace przy budowie postępują szybko naprzód. Na zdjęciu: pomocnica monterska, zespołu montersko-turbinowych Tadeusza Rozentala, Genowefa Biegiesz, podczas montażu pompy turbinowej wyrabia 180 proc. normy. (CAF — fot. Kondracki)

Claude Domergue

Do pałacu Chaillot przybywają coraz liczniej

wysłannicy pokoju

których p. Acheson nie chce spotkać

O czym nie piszą depesze agencji Reutera

(Korespondencja własna API)

PARYŻ, w grudniu. FRANCUSKICH policjantów, których naszywka na rękawie ma trzy miesiące przemienia w „międzynarodową straż porządkową“ — nie można posiadać o brak czujności. Czujność ta ma zresztą bardzo określony charakter. Policjanci francuscy nie żywią serdeczności dla mężczyzn w beretach i wiatrówkach — typowej odzieży francuskiego robotnika, ani dla kobiet, których ubiór i ruchy zdradzają ciężką codzienną pracę.

Gdy w międzynarodowym tłumie dziennikarzy, dyplomatów i wymuskanych funkcjonariuszy ONZ wyłoni się nagle taka kontrastowa sylwetka człowieka pracy fizycznej, na twarzach strażników zamiera momentalnie uprzejmy uśmiech. Pada ostre pytanie o przepustkę, o cel wizyty.

Jednakże ta zawodowa i jednokierunkowa podejrzliwość stróżów kapitalistycznego porządku nie jest w stanie przeszkodzić temu, że głos ludowy Francji z coraz większą siłą przenika za mury eksterytorialnego pałacu Chaillot.

ROBOTNICZY „RENAULTA“ W PAŁACU

ELEGANCJE francuskich obrońców pokoju poczynają zalewać Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucjami z żądaniem rozbrojenia, paktu pięciu wielkich mocarstw i zakazu broni atomowej — głosi depesza agencji Reutera z 2 grudnia.

Sucha depesza reakcyjnej agencji nie opisuje oczywiście wzruszających swą pomysłowością drobnych forteli, koniecznych dla człowieka z ulicy, z zewnątrz, aby przedostać się w obręb pałacu Chaillot, dokąd przychodzi go nie chcą otarcić się o międzynarodowy splendor ONZ, lecz wola ocalenia własnego war-

Tragedia górników we Francji
Tajemnica szybu nr. 7 w Villers

Dlaczego Francja obniża wydobycie węgla

W PARYSKIEJ „Gazecie Polskiej“ z dnia 12 listopada znajdujemy dwie notatki. Oto treść pierwszej:

„Od czasu ostatnich podwyżek cen i podrożeń artykułów żywnościowych życie staje się bardzo trudne. Zwiększają się wypadki samobójstw. Aleksander Cichy, emerytowany górnik z Hersin Coupligny, powiedział się, nie chcąc dłużej żyć w skrajnej nędzy“.

A oto druga:
„Stanisław Szacki, lat 40, górnik zamieszkały w Fouquieres les Lens przy ulicy Sedan, powiesił się kilka dni temu w piwnicy swego mieszkania. Denat przez 25 lat pracował w straszliwych warunkach na szybie Nr. 6, gdzie nabawił się zawodowej choroby górniczej — pylicy. Komisja lekarska przyznała mu 50% inwalidztwa. Ponieważ jednak liczył tylko 49 lat, napotykał na trudności w przyznaniu mu renty, gdyż uważano go za człowieka zbyt młodego, by poszedł na emeryturę. Szacki, chory, żył z resztek oszczędności, opłacając w myśl nowej ustawy francuskiej części kosztów leczenia. Gdy wyczerpał wszelkie zasoby — popełnił samobójstwo“.

Oto los polskich górników, dla których w ojczyźnie za czasów rządów sanacyjnych nie było pracy. Znany dobrze tragiczny los naszych rodaków we Francji z wstrząsającą książką Jana Wiktoriana „Wierzy nad Sekwaną“. Dziś jest tam o wiele gorzej. Francja, uginając się pod ciężarem zbrojnych narzucanych przez USA, staje się piekłem dla ludzi pracy. Ogranicza się drakońskie import na cele konsumpcyjne, szaleje drożyzna, realna wartość płac robotniczych stale się obniża. Od górników wymaga się coraz więcej, a poziom życiowy stał się coraz niższy.

RABUNKOWA GOSPODARKA

RACODAWCY prowadzą w kopalniach węgla rabunkową gospodarkę. Lekceważy się wszelkie przepisy z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy. W „Gazecie Polskiej“ znajdujemy opis kopalni śmierci w Roche la Moliere (Loire) gdzie pracują przeważnie cudzoziemcy — Polacy, Portugalczycy, Algierczycy. W ciągu krótkiego czasu 8 górników poniosło śmierć w tragicznych wypadkach. Jaka jest tego przyczyna?

„Przyczyn należy szukać w zwiększonym tempie pracy, bez należytej troski o bezpieczeństwo robotnika. Stary materiał, redukcja per-

sonelu przyczyniają się do wzrastającej liczby wypadków na kopalniach“.

Wiemy jednak, że Francja musi kupować drogi, importowany węgiel amerykański, wyzbywając się swych nikłych zapasów dolarowych. Jednocześnie zwiększa się nacisk na górników francuskich, by zwiększyli wydobycie. Jak to pogodzić?

Otóż znowu „Gazeta Polska“ daje nam wyjaśnienie tej zagadki gospodarczej. Francja obniża swą globalną produkcję węgla, aby móc ulokować na rynku węgla amerykański. Dzieje się to przez automatyczne zmniejszenie liczby czynnych kopalń. Zamyka się pewne, mniej rentowne szyby, zmusza się górników w innych szybach do zwiększonej pracy, aby pokryć część powstałego niedoboru. W rezultacie powstaje bezrobocie i tworzy się „rezerwowa armia pracy“, jako straszak przeciwko tym górnikom, którzy buntują się z racji całkowitego lekceważenia przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

PRZYSZŁA KOLEJ NA „SIÓDEMKĘ“

TAK więc nagle zamknięty został szyb nr 7 w Villers (Nord).

„Czyżby nie było węgla na „siódemkę“? — pytają górnicy. Jeszcze jest wiele pokładów do wybrania i pracy na wiele lat. Ale w myśl planu Schumana, podyktowanego przez USA, zamknięto jeden szyb w grupie Auchel, inny w Barlin, w końcu przyszła kolej na „siódemkę“ w Villers“.

Wiele takich przykładów znajdujemy na łamach „Gazety Polskiej“. Gdy czyta się o tych samobójstwach z nędzy, o katastrofach górniczych z winy dyrekcji, o zamykaniu szybów — dochodzimy do wniosku, że we Francji dzieje się dziś to samo, co działo się u nas przed rokiem 1939, w kopalniach eksploatowanych systemem kolonizatorskim przez francuskich baronów węglowych.

Grot.

Niedyskrecje

Tylko murzyński

robotnik

Z naruszenie przepisów o ruchu kolowym, robotnik murzyński William Johnson został śmiertelnie postrzelony przez policjanta.

Komitet praw obywatelskich w Newark (New Jersey), gdzie ten wypadek miał miejsce, zwrócił się do gubernatora stanu ze skargą, prosząc o ukaranie policjanta i wyłączenie go z urzędu o usiłowanie morderstwa. Ale odpowiedzi nie otrzymał.

Nie w tym dziwnego. Poranione przez tego murzyńskiego robotnika. (ea)

Nie mógł pozwolić

PRZED paru dniami w Opelousas (Stan Luizjana), gdzie odbywały się wybory do władz lokalnych, zdarzył się charakterystyczny wypadek. Kiedy w lokalu wyborczym zjawił się Murzyn John Mitchell, który wraz ze swymi dwoma kolegami domagał się, by pozwolono im głosować, twierdząc, że konstytucja daje Murzynom do tego prawo, zastępca szeryfa Erskin zastrzelił go z zimną krwią.

Przesłuchiwany przez sąd — zastępca szeryfa na usprawiedliwienie swego postępków — powiedział: Nie mogłem przecież pozwolić, żeby jakiś brudny Murzyn uczył nas, na co pozwala konstytucja.

Sąd widocznie był tego samego zdania. Bo Erskin nadal pełni swe funkcje. (ea)

Żywy oddźwięk

REKLAMUJĄC jeden z licznych filmów kryminalnych, tak popularnych w USA, amerykańskie tygodniki podkreślają, że znalazł on niesłychanie „żywy oddźwięk“ wśród publiczności zachodnio-europejskiej. Istotnie... Na przykład u dyrektora jednej z firm londyńskich, który po sprzeczce z przyjaciółmi zabił go, powrócił do jego ciała i kawałki rzucił do Tamizy. Trudno o bardziej „żywy oddźwięk“ — amerykańskiego stylu życia, propagowanego przez prasę, filmy, reklamę. (ea)

Z naszego obserwatorium

Rekordzista szczęścia

LIGA Rodzicielska Ameryki“ ogłosiła wyniki konkursu na najszcześliwszą parę małżeńską. Pierwsze miejsce zajęli: gen. Mac Arthur i jego druga żona, Jeanny, z domu Faircloth.

„Liga Rodzicielska“, której członkowie rekrutują się z amerykańskiej śmieci tanki kapitalistycznej, nie ogłosiła motywów, które zdecydowały o przyznaniu pierwszego miejsca „szczęśliwej“ parze Mac Arthur. Szkoda, bo motywy te są ciekawe.

Mac Arthur od najmłodszych lat zdradzał manię rekordów w kilku dziedzinach, otoczonych szczerą ciekawością gangsterów, bankierów i służących im w mieście polityków Waszyngtonu. Rekordy te przynosiły mu tyle zadowolenia i szczęścia, iż pierwsze miejsce, przyznane mu przez znającą się na rzeczy „Ligę Rodzicielską“, nikogo nie powinno dziwić.

Już w roku 1903, jako młodzian pod poręcznik w zaborczej wojnie przeciw Filipinom, bil ówczesne rekordy w masowych moderstwach, dokonywanych na bohaterskich obronach wołności Filipin. W nagrodę za te rekordy, które same przez się napawały szczęściem wernego sluge imperializmu amerykańskiego, dostała mu się druga porcja szczęścia w postaci córki multimilionera Edwarda Stotesbury, prawej ręki Morgana, jednego z prawdziwych władców Ameryki.

Raz rozpoczęty łańcuszek szczęścia rozrastał się w szybkim tempie. Dzięki tatusiowi żony Mac Arthur zostaje najmłodszym generałem w USA. Rośnie również Mac Arthur — kapitalista. W latach trzydziestych same tylko browary Mac Arthura przynosiły mu 10 milionów dolarów rocznego dochodu. General nie byłby jednakże szczęśliwy, bez jakiegoś rzeczywistego amerykańskiego zajęcia. Znow mu się jednak pogodziło. W roku 1934 Mac Arthur, w organizację krwawą maszkę byłych kombatanów, kalesz z pierwszej wojny światowej, który w potężnych demonstracjach domagał się pomocy od rządu. Mac Arthur osobiście kieruje akcją wojska, sam strzela, sam prowadzi „siódemkę“ — jest szczęśliwy.

Wojna z Japonią miała przebieg niezbyt pomyślny. Mac Arthur dostał cieżki od Japończyków, a sam z kolei zmieścił się na bohaterskich partyzackich filipińskich, którzy wystąpili do walki przeciw okupantom o wołności Filipin.

Napaść na Koreę dostarczyła generałowi okazji do pobicia wszelkich rekordów bestialstwa i zbrodni. Pobit rekordy Himmlera i jego oprawców. Dla ludów świata stał się symbolem ohydnej, zbrodniczej treści amerykańskiego faszyzmu. Napawa go to dumą i „szczęściem“, oczywiście szczęściem z etykiety „Made in USA“.

Korespondent angielskiej agencji Reutersa, Macartney pisał 17.5.39: Przed czterema trupami żołnierzy koreańskich generał zatrzymał się na chwilę i powiedział: Piękny widok dla starych oczu“. Powiedzenie to zostało sobie ponurą sławą na całym świecie. „Liga Rodzicielska Ameryki“ uznała, że takie oświadczenie kwalifikuje Mac Arthura i jego nową młodszą o 35 lat żonę, na najszcześliwszą parę małżeńską amerykańskiego półświatka wyzyskiwaczy i zbrodniarzy.

A. Rumlan

Podbiegunowa wieś nad Obem ma kino szpital z gabinetem rentgenowskim i 4 szkoły

Nad brzegiem rzeki Ob, w odległości tysiąca kilometrów od Tomśka znajduje się wieś Aleksandrowskoje, będąca ośrodkiem podbiegunowego rejonu aleksandrowskiego. Na miejscu dawnej, zapadłej wsi w tajdze, wyrosła w czasie władzy radzieckiej wieś posiadająca wielką fabrykę konserw rybnych i wiele spółdzielni rybackich, które dają roczną produkcję wartości 3 milionów rubli.

Dzisiejsze osiedle Aleksandrowskoje posiada szkołę 10-klasową, 7-klasową oraz dwie szkoły podstawowe z dobrze wyposażonymi internatami, dom kultury, bibliotekę i kino. Rejonowy szpital ma własny gabinet fizykoterapii i gabinet rentgenowski, a wzdłuż szerokiej ulic wsi powstają nowe domy.

Bogdan Brzeziński

DRAKOMANIA

Jeden idzie zacytany,
Drugi idzie zadumany.
O wypadek łatwo!

Lecz:
Dlaczego zaraz tak na hurra?!
Dlaczego zaraz awantura?
I po co te nieładne słowa?

„Pan lezie, jak ta krowa!”
„Pan chyba zgubił oczy!”
„A pan jak cesarz kroczy!”
„Kto pechał się lubi gwałtem,
Niech jeździ własnym autem!”
„Madrako!”

„Duroń!”

„Kretyn!”

„Cham!”

„Ja ci pokazę!”

„Ja ci dam!!!”

Już się gromadził gapiów grupka,
Jak sepy węża tutaj trupka...
Podoba im się gratka taka,
Fenkówka, heca, czyli draka.
Ten krzyczy: „Bić go!” — tamten: „Nuż!”
Lecz wkrótce jest po awanturze.
Nie było trupów, ani krwi,
Fano wie się rozeszli, ZII.

Odwaga — to zaleta nasza.
Lecz ja tu zdrowy projekt wnoszę:
— Miał obelg, lepiej rzec: „PRZEPRASZAM!” —
Aby uszyścić grzeszne: „PROSZĘ!”
Wtedy się kłótnie zlikwiduje!
Zgoda, rodacy? Tak?

DZIĘKUJE!

XIII koncert na Politechnice Najsztywniejsze sonaty Beethovena Recital Bolesława Woytowicza

CZTERY sonaty Beethovena w jednym wieczorze, to nie była gratka dla miłośników muzyki. I to jeszcze najpopularniejsze sonaty; osłuchane, a więc i najbliższe sercu każdego odbiorcy: „Patetyczna”, „Księżycowa”, „Waldsteinowska” i „Appassionata”.

Nie więc dziwnego że sala Politechniki, aż pękła od publiczności, a mam wrażenie (sądząc po ilości „myślnych” dybiących pod drzwiami Politechniki na odkupienie „za każdą cenę” biletu), że koncert ten można by bez ryzyka powtórzyć i w dniu następnym. I pomysłcie tylko, że Woytowicz gra te sonaty już po raz trzeci we Wrocławiu, a ciągle publiczność bije się o bilety.

O sonatach w ogóle, a o sonatach Beethovena w szczególności, pisał już na tym miejscu niejednokrotnie mój „przodkowie” recenzji, nie będę się więc dłużej nad samymi utworami rozważało, a przejdę od razu, wbrew swemu obyczajowi, do omówienia wykonania.

Woytowicz gra już owe wspaniałe 4 sonaty od kilku lat bez przerwy. Nie mówię tego w formie złośliwości. Bron Boże! Tak piękny program można grać z ogromnym pożytkiem dla słuchaczy i z olbrzymią satysfakcją artystyczną dla siebie przez całe życie, tak jak to robił Egon Petri. Jednak na skutek ciągłego udoskonalania, coraz głębszego przemyślenia koncepcji wykonawczej, stała się ona aż przerafinowana. Stąd niezwykle wolne tempo części środkowych, rozciąganie się w puzach, lubowanie się dźwiękiem. Stąd też obie pierwsze sonaty zostały prawie całkowicie bezwonne, a zawarte jedynie w wyczułowym kształcie.

Zaczął się bardzo interesująco: Grave-molto allegro e con brio z Patetycznej zaprowadziło nas powagą i skupieniem. Ale już II część zagrana była za powoli, co rozpraszało linię motywiczną, a brak kontrastu w tempie pierwsze-

go i drugiego tematu, zatarał tak ważną w sonatach Beethovenowskich, grę kontrastów. Rondo przeszło bez większego wrażenia.

Najpopularniejsza i popularnych — sonata „Księżycowa” też nas rozczarowała. I znowu pierwsza część wykonana bardzo ładnie i znowu Allegretto za wolne, bez polotu, a część trzecia z wyraźnym sintonionym uczuciem.

Byliśmy mocno speszzeni, gdyż Woytowicz to chyba jeden z najlepszych w Polsce wykonawców Beethovena! Dopiero w drugiej części doczekaliśmy się spodziewanych wrażeń.

Woytowicz wykonał „Waldsteinowską C-dur” naprawdę wspaniale; tak pod względem koncepcji, jak i technicznie. Świetnie przynierzone i skonstruowane tempo, pełne umiaru rubata, lekkość uderzenia, piękny, szlachetny ton, słoty się na świetne wykonanie. Również i „Appassionata” zadowolili mogli najbardziej słuchaczy. Może kontrasty dynamiczne, nie były jeszcze tak mocno podkreślone, może brakowało owego „grzmącego trzasku”, ale Woytowicz potrafi wydobyc cały ładunek emocjonalny obu tych sonat i pokazać nam Beethovena żywego i rewolucyjnego.

Jako naddatki usłyszeliśmy „Polonez fis-moll” Chopina, zagrany, zapewne na skutek zmeżenia pianisty, tak ogromnym programem, nieco chaotycznie i malutką, pełną humoru miniaturkę Mozarta „Bagatelle”.

Prosimy ZOZ Politechniki i „Artos” o więcej takich dobrych koncertów muzyki kameralnej. Frekwencja jak widzimy zapewniona. Więc odważnie: może by zorganizować jakiś kwartet, albo większy orkiestrę skrzypcowych?

KALINA HORECKA

Objęliśmy zagrody nie po obcych lecz po przyjaciołach — mówią chłopi z rejonu Ustrzyk Dolnych a młodzież już chce pracować przy nafcie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

WSZĘDZIE jeszcze można znaleźć tzw. „dobre poinformowanych”. Poznać ich po charakterystycznej pewności siebie i jaką komunikują nam te czy inne wiadomości, nie licząc się z tym, że owe „wiadomości” w godzinę czy dwie później zostaną zdegradowane do rzędu bzdurnych, a często wrogich plotek.

W Sanoku pewien zażywny mieszczanin o rzucającym się wprost w oczy pochodzeniu społecznym oświadczył mi konfidencjonalnym szeptem, że „wszystko zabrał ze sobą, nawet pompy studienne i kłamki do drzew... Zresztą sam pan zobaczy”.

JADĘ DO REJONU USTRZYK

I ZOBACZYŁEM. Ujrzałem prawdziwy obraz rzeczy, ale przedtem jeszcze, zanim dotarłem do rejonu Ustrzyk Dolnych, przejętego półtora miesiąca temu od władz radzieckich, przekonałem się raz jeszcze do jak niskich a zarazem śmiesznie naiwnych chwytów ucieka się szeptana propaganda. W ciężarówce idącej z Leska do Ustrzyk, pod plandeką, chroniącą nas bez większego powodzenia przed ulewą, nawiazalem rozmowę z kilkoma pracownikami Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowego z Sanoka, którzy jechali w okolice Ustrzyk na wieś, aby zaopatrzyć na zimę obejścia nowoprowadzonych tu chłopów.

— Właściwie nie mamy tam wiele do roboty. Ot, drobne poprawki: tu uszczelnić trochę dach, tam naprawić rygiel od wrot stodoły — jak to zwyczajnie na wsi bywa. Większych jakichś braków w zabudowaniach nie spotkaliśmy ani razu.

Chłopi radzieccy opuścili domostwa, tak jakby oddawali je swym rodzinom. Zabrali ze sobą swój dobytek, swoje sprzęty — prywatne „ruchomości”. Wszystko natomiast co należy do obejścia czy zagrody zostało na miejscu w najlepszym porządku. W małej gromadzie Zadwórze zatrzymał naszą uwagę nowy oddzielny plot dookoła jednej z chat, jasrąca odbijająca swą świeżością od ciemnych starych sztachet. Widocznie gospodarzowi radzieckiemu zależało na tym, aby jego następcę miał porządnie ogrodzone podwórze i poczuł się od razu „na swoim”.

GLIMAS ZNAŁAZ W STODOLE SIECZKARNIĘ
W INCENTY Glimas z Ustianowej, po wprowadzeniu się znalazł w stodole sieczkarnię.

CHŁOPI GARNĄ SIĘ DO KOPALNI
N AWET na tak odległym jeszcze od głównego nurtu życia kraju skrawku ziemi, łatwo zaobserwować jak płynne stają się granice między rolnictwem a przemysłem. A ściślej: między ludnością wiejską a robotnikami przemysłowymi.

Do kancelarii kopalni wszedł niesmiało, młocząc czapkę w rękach, młody chłopak o puciołowatej twarzy bez zarostu. Najwyżej — 18 lat. Przyjechał miesiąc temu z bratem i ojcem, gospodarzem na 4 hektarach. Mieszka w pobliskiej wsi. Pracuje jeszcze na placu, ale mu to mało daje, chciałby żeby go skierowano do produkcji.

— Za wczesnie, bracie, za wczesnie, przecież nie jeszcze nie umiesz! — woła majster.

— No tak, ale nauczyć się mogę właśnie tylko tam — odpowiada logicznie chłopiec wskazując na wieże wiertnicze.

Piotrek Błażek (tak się nazywa) ma w zanadrzu jeszcze inną sprawę. Otóż koleżdy ze wsi zapytują za jego pośrednictwem, czy mogliby przyjechać do roboty na kopalnię. Mieliby wielką ochotę, ale z drugiej strony boją się, czy będą na nich krzyżować i „prześladować”.

Wszyscy wybuchają śmiechem. — Niech przybywają, a przedaj — mówi majster i klepie chłopaka po ramieniu — bo już mnie ręka świerzbli, żeby im wygarbować skórę... Może niejednego wyślemy potem do szkoły zawodowej, tam dopiero poznają piekło.

Chłopiec zrozumiał żart i śmieje się teraz razem z innymi. Obiecuje zwerbować jak najwięcej towarzyszy, pod warunkiem jednak, że się go wyszkolili na fachowego robotnika.

Otrzymuję na to od starych „narcyzi” uroczyście przyrzeczenie.

„Tak oto w naszych oczach odbywa się proces, który można określić jako „wzrost ilościowy klasy robotniczej”.

STEFAN RYMARZ

Eukaliptusy osuszają błota i bagna

O cennych właściwościach drzew eukaliptusowych wiemy niewiele. A są one bardzo ciekawe. Eukaliptusy liczący 25—30 lat dają o wiele więcej drewna niż każde inne drzewo mające 100 lat. Kora eukaliptusów stanowi cenny surowiec do produkcji garbników, liście zaś zawierają rzadkie substancje eteryczne, znajdujące duże zastosowanie w przemyśle perfumeryjnym i medycznym.

Eukaliptusy rosnące na powierzchni jednego hektara pochłaniają w ciągu roku milion wader wody i dlatego są nieocenioną pomocą przy osuszaniu błot.

W bieżącym roku zasadzono w różnych rejonach Związku Radzieckiego około 5 milionów eukaliptusów, które stanowią będą głową na odmianę w licznych leśnych pasach ochronnych. Gaje eukaliptusowe zasadzono obecnie w Abchazji, w kraju krasnodarskim, w Azerbejdżanie i na Krymie.

Nowe książki techniczne

Poradnik mistrza*

Państwowe Wydawnictwa Techniczne opublikowały w polskim przekładzie pracę K. Pietkiewicza i A. Lullnickiego pt. „Sprawozdanie mistrza”.

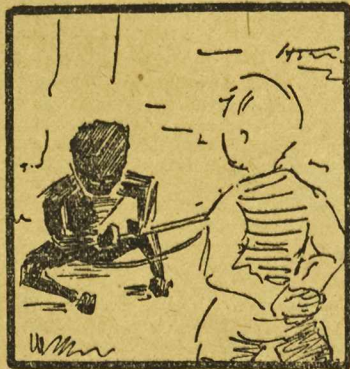
Tłumaczenie dokonane z oryginału wydanego w 1947 r., jakkolwiek nie zawiera w sobie najnowszych osiągnięć radzieckich, przynosi wiele wiadomości pozytywnych dla polskiego czytelnictwa.

Poradnik ma służyć mistrzowi jako pomoc w kierowaniu powierzonym mu zespołem ludzi i maszyny, tak aby wyniki pracy tego zespołu były jak najlepsze.

Książeczka ta spełnia ważną rolę. Podnosi ona bowiem kwalifikacje mistrza w zakresie organizacyjnym i technicznym. Z pracy tej, prócz mistrzów, korzystają również kierownicy wydziałów produkcyjnych, szkoleniowych i socjalnych dla zapoznania się z radzieckimi doświadczeniami w zakresie umacniania roli mistrza w produkcji.

* K. Pietkiewicz i A. Lullnicki — Poradnik mistrza. Państwowe Wydawnictwa Techniczne. 1951. Str. 94.

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA (31)



GDY JANEK powrócił, Węgiełek zaczął majstrować coś muszla koło kawałków drewna, następnie zaś z jeliła ja-szczera sporządził mały łuk. — Co z tego będzie? — zapytał zaciekawiony Janek. — Ogień! — odparł Węgiełek i objaśnił mu działanie tajemniczego przyrządu.



Janek szybko pojął o co chodzi i zabrał się do roboty. Oparte o miękki kawał drewna, twardo wrzuciło, poruszało się ruchem wirowym, który nadawał mu prowadzony ręką Janka łuk.



Ze względu na moje „ciao” wolę od płomieni stronić. W momencie, gdy Węgiełek powrócił z naczyniem z płomyczek, Janek zapalił suchy chrust i przeniósł ogień do stosu. Po chwili mięso piekło się na różnie, sporządzonym z dziży.



Z muszli, z której wyparowała woda, Węgiełek wybrał garstkę soli i posypał nią pieczeń. Nagle rozszedł się przyjemny swąd. Janek spostrzegł, że Węgiełkowi zapaliła się noga. Ów zaś wydzając okrzyki bólu pędem puścił się ku morzu. (Ciąg dalszy nastąpi)

Nasz felleton

Wałbrzyski romantyzm

PRZYJECHAŁ do mnie w odwiedziny wuj Onufry. Jak przystało na dobrego siostrzica oprowadziłem go po mieście i z dumą tubylica pokazałem nasze kopalnie i wspaniałe fabryki. Zdolałem jednak zauważyć, że wuj Wąbrzyński nie przypadł zanadto do gustu.

Jakieś niewesołe miasto — powiada — same kopalnie, komin... i ludzie jacyś nieciekaw... Wałbrzychowi brak... jakby tu powie-dzieć — aha — już dzień! Brak mu romantyzmu jaki cechował np. dawną Warszawę.

Na wspomnienie „dawniej” Warszawy mgła rozczulenia zasnużyła oczy wujow. Tam było życie! — powiadam ci. Kipotał wprost! Nje było dnia, żebyś nie czuł w gacie o jakimś większym wianianiu, czy zabójstwie w tajemniczych okolicznościach. Na Powążu królowały takie sławy jak: „Felek Mucha”, „Kuba Rozpruwacz”, na „Ker celaku” — Tata Tasiemka”, a o „Czarnej Mańce” z Czerniakowskiej cata Warszawa śpiewała piosenki. Jednym słowem: drezec, emo cja, sensacja itd. panie dzieciu. A u was, co?..

W pewnej chwili wuj Onufry chwycił mnie za ramię i potoczył znaczące palec na ustach. Cicho! — Przed nami maszerowali dwaj młodzi dżentelmeni i gestykulując rękoma — opowiadali sobie coś z zajęciem. Do uszu naszych dobiegały tylko urywki zdań:

...ostatnim razem nie poszło jeszcze jak należy... teraz mam sposób... podpatrzyłem Cizak... złoto nie... Wierzę dziwie z jednej strony na ukos... z drugiej, strzelam!... Tak! jedynkę... czyste złoto... czarnych diamentów. W ostatnim... nie nienajgorzej, ale to była mokra robota... na polu... półtora kota! jednak „zaważdziłem”... w tym musi być z jakie trzy bełki urywkę!..

— Młody narybek — szepnął mi wuj do ucha. Przytaknąłem. „Kastiarze!” — mrugnął znacząco oczy ma. Nie! — rebacz — zaprzeczyłem natychmiast. — Aha — kiwnął wuj dumnie głową — rozumiem. To jakas nowa specjalność w złodziejskim fachu...

W tej chwili obaj młodzieńcy we szli do bramy, nad którą widniał napis: „Dom Młodego Górnik”. — Nie kochany wujaszku. — To były przodownicy pracy — absolwenci szkoły górniczej — a nie adepci sztuki rozpruwania kas, jacy żyli w czasach wujkowych. U nas takich nie ma. Jednego z nich znam. W ubiegłym miesiącu wysoko przekroczył normę i jak wuj sam słyszał nie zamierza na tym poprzestać.

— Tak wujaszku — to jest właśnie nasz wałbrzyski romantyzm. Romantyzm pracy! — To są tylko niestety inne czasy, nowi ludzie i o takich się dzisiaj pisze w gazetach. Zauważyłem, że w miarę słów moich twarz wuja Onufrego zaczęła się wydużać stopniowo. Coś nie coś zaczął rozumieć...

JERZY LUBIEN



W wiekach średnich kaple straciła na popularność. Kulturolne dobrodziejstwa znikły, wraz z nimi i kaple, którą zaczęto uważać za grzech i występki.

Nawet księżęta i królowie wyrzekali się przyjemności uważanej za grzech. Toteż królowa Izabela hiszpańska była dumna z tego, że — jak mówiła — kapala się tylko dwa razy w życiu! Raz kiedy się urodziła, a drugi w wieczór przedślubny. Cesarz Fryderyk Barbarossa kazał jednego ze swych podwładnych ugotować we wrzącej wodzie, za to, że się kapnął. Nie był to jednak przypadek odcobniony. W Szkocji, przy końcu średniowiecza ukarano karą śmierci całą rodzinę, za to, że się odważyla wykapać. Takie same wypadki zdarzały się i w innych krajach. W Anglii Cromwell i purytanie zabronili częstych kąpiele. Można było kąpać się tylko przed Wielkanocą i to w koszu! i bez lustra w kąpiele. Za przekroczenie groziło więzienie.

W Polsce, gdzie od dawien dawna istniały łaźnie suche, parowe, kąpiele również nie cieszyły się zbyt wielką popularnością. Królowie posiadali swe łaźnie. Wydawali nawet wielkie sumy, sprowadzając nierzadko artystów do urządzania łaźni. Lecz na ogół kąpanie się uważane było za zbytek, a niekiedy i za grzech. Brat angielski, książę Swidrygiello musiał się stać o specjalne pozwolenie u papieża Eugeniusza IV i kąpać w niedzielę dla celów zdrowotnych.

Jak zużytkować odpadki

Racjonalne zużytkowanie odpadków, powstających przy produkcji, stanowi bardzo istotny czynnik, wpływający na obniżkę kosztów własnych produkcji, zagadnienie szczególnie ważne w obecnym okresie wzmożonej walki o oszczędność i zwiększenie akumulacji socjalistycznej.

Broszura prof. Pawłowa, szczegółowo omawiająca zagadnienie wykorzystywania odpadków przy przedzeniu bawełny, powinna znaleźć się w podręcznej bibliotece każdego robotnika i majstra zakładów przemysłu bawełnianego, biorącego udział w walce o jakość produkcji i oszczędności materiałowej. Należy pamiętać, że przy przedzeniu bawełny odpadki użytkowe stanowią od 8,5 do 10,5 proc. a więc zagadnienie racjonalnego ich wykorzystania jest bardzo ważne dla całego przemysłu bawełnianego.

„Zużytkowanie odpadków przy przedzeniu bawełny” prof. A. Pawłowa. Biblioteka Wiednicza. Państwowe Wydawnictwa Techniczne. Warszawa. 1951.

Śniadanie za 2,20 zł • Obiad za 3,10 zł
Zupy • Budynie • Pierozki

W dawnym lokalu KIP
nowy bar mleczny
rozpoczyna wydawanie potraw

Wrocław otrzyma jeszcze jeden bar mleczny, który mieścić się będzie w Ryнку, w lokalu byłego Klubu Inteligencji Pracującej.

Pozostaje nam tylko doprowadzenie gazu i już będziemy gotowi do obsłużenia pierwszych klientów

W sali, gdzie konsumenci spożywać będą posiłki, znajduje się już około 80 krzeseł i 16 nowiutkich stołów, zaopatrzonych w szklane płyty.

— Czy ograniczycie się jedynie do sprzedaży mleka, kawy i bułek? — zapytujemy kierownika. — Oczywiście, że nie. Jadłospis nasz jest bardzo bogaty i urozmaicony.

zupę mleczną z makaronem, lub z kaszą jęczmienną, pierozki z serem oraz budyń z sokiem lub ryż ze śmietaną.

Do 15 grudnia
należy zarejestrować
bony
by otrzymać
ryby i śledzie

ZAWIADAMIAMY wszystkich posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych, że w terminie do 15 grudnia br. należy zarejestrować bony w sklepach rybnych i spożywczych sektora uspołecznionego.

Na podstawie zarejestrowanego bonu można będzie nabyć w terminie od dnia 15 do 22 grudnia br. śledzie solone, a od 17 do 22 grudnia — karpia.

NOTATNIK
WROCLAWSKI

Odprawa kierowników zakładów i referentów bonowych w sprawie omówienia instrukcji rozdziału bonów mięsno-tłuszczowych na miesiąc styczeń 1952 roku odbędzie się w dniu 15 bm. o godzinie 17-tej w sali konferencyjnej Prezydium MRN przy ul. Sułkiewicza 9.

Ze względu na remont, zamknięty został na pewien czas bar mleczny nr. 5 przy ul. Malarskiej. W związku z tym kierownictwo i personel nowopowstałego baru w Ryнку zapraszają wszystkich konsumentów z ulicy Malarskiej do siebie na smaczne śniadania i obiady.

W dniu 14 grudnia na sali naukowej Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii prof. dr. M. Morełowski wygłosi odczyt pt. „Rezydencje bochenne linii Piastów we Wrocławiu i ich osalone części”. Pośledzie odbędzie się w lokalu Instytutu Historii przy ul. Szewskiej 49 (sala 108) o godzinie 17-tej.

WIDOWISKA
i imprezy

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — Występ artystów chińskich.
POLSKA — godz. 19 — „Jęgor Butyczewski”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 12.30 — „Pionki”; godz. 19.15 — „Wczoraj i przedwczoraj” (zamkn.).
KAMERALNY — niezanny.
WYSTAWY
MUZEUM SŁ. — pl. Wojskówek — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”; „Śląsk w monetach, pieczęciach i medalach”.
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBL. — Rynek 58 — „Adam Mickiewicz”.
P.T.F. — ul. Stalingradzka 26 — „Fotografika J. Mierzeckiego”.

KINA
ŚLĄSK — „Śpiewak nieznan” (franc.) godz. 16, 18 i 20.
WARSZAWA — „Dziwczyna u źródła” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
PRZODOWNIK — „Kwiat miłości” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.
SCALA — „Ostatni rejs” (NRD), godz. 16, 18 i 20.
POKOJ — „Pustelnia Parmeńska” ser. II (franc.), godz. 17 i 19.
POLONIA — „Renegat” (ang.), godz. 15.45, 18 i 20.15.
PIONIER — „Orzeł Kaukazu”, ser. II (radz.), godz. 15, 17 i 19.
TECZA — „Swinarka i pastuch” (radz.), godz. 16, 18 i 20.
FAMA — „Upadek Berlina” ser. II (radz.), godz. 18 i 20.
DWORCOWE — Aktualność — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.
ROBOTNIK — „Świat się śmieje” (radz.), godz. 19.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 64 — „Alpy austriackie”. Czynny od godz. 9 — 21.
OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.
NOCNE DYŻURY APTEK
SPOL. Nr. 147 — ul. Średzka 185
SPOL. Nr. 17 — ul. Pułaskiego 1
SPOL. Nr. 8 — pl. PKWN 2
SPOL. Nr. 144 — ul. Stalina 10
SPOL. Nr. 2 — ul. Dąbrowskiego 7
SPOL. Nr. 142 — ul. Mikołaja 46
SPOL. Nr. 14 — ul. Zulańskiego 3
OSTRE DYŻURY SZPITALI
SZPITAL MIEJSKI Nr. 4 (oddz. wewn. i chirurg.) ul. Józefa 2.
SZPITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci.) — ul. Kasprowicza 64/66.

- Słabe oświetlenie
Brak szatni
Małe pomieszczenie

to główne
bolączki
Centralnej
Czytelni

CENTRALNA Czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ryнку cieszy się dużą popularnością wśród wrocławian. Pogłębia tu swe studia młodzież akademicka i uczniowie szkół średnich, a ludzie pracy przychodzą na „gazetkę”.

Z nastaniem słotnych dni daje się również odczuwać brak szatni. Trzecią, niemierną poważną bolączką czytelni, jest zbyt mała ilość stołków. Wskazane więc byłoby wstawienie jeszcze 30-tu stołów i wykorzystanie długiego hallu na przechowanie książek, czasopism i szatni.

Na ekranie
„Śpiewak
nieznany”

S A FILMY, które wznawiane nawet po raz trzeci czy czwarty — cieszą się powodzeniem wśród publiczności. Do tych „żelaznych pozycji” repertuarowych należy obraz francuskiej produkcji „Śpiewak nieznan”. Treść filmu jest raczej banalna i mówi nam o dziejach miłości dwójga ludzi rozłączonych intrygą, zresztą nie zorganizowaną przez rywali. Obraz obfituje w liryczno-sentymentalne sceny, przypominające niektóre przedwojenne historyjki a la „Trędowata” oślawionej Mniszkówny.

Jest jednak przyczyna, która sprawia, że widz polski z przyjemnością idzie do kina, które wyświetla „Śpiewaka nieznanego”. Tym magnesem jest piękny, akusmitywny głos śpiewaka włoskiego Tino Rossi, kreującego rolę tytułową bohatera filmu. Aby usłyszeć przepiękny „Zal” Chopina czy „Walca” Brahmsa w wykonaniu Tino Rossi, warto nawet przelknąć okliwą pigułkę w postaci „super ławo” sentymentalnego scenariusza. (H. Musz.)

Ciągle jeszcze otwarty problem

PARKU KULTURY

musi wreszcie zostać rozwiązany

Utworzenie komisji społecznej
i ożywienie działalności dyrekcji
— jedynym wyjściem z sytuacji

ZIMNY wiatr grudniowy swobodnie hula między Halą Ludową i niewykorzystanymi pawilonami Parku Kultury. Skończyła się wystawa racjonalizatorska, skończyły się imprezy, Nieopalone pomieszczenia świecą pustkami, jeśli nie liczyć eksponatów pozostawionych przez organizatorów wszystkich wyślaw, nie wyjącając WZO.

Jak otrzymać
bon tłuszczowy
na styczeń

CHEM otrzymania bonów mięsno-tłuszczowych na styczeń 1952 r. zakłady pracy na terenie Wrocławia i powiatów, zaliczonych do tzw. niekiki węglowej, zioła w Prezydium właściwej Rady Narodowej zapotrzebowania.

Wykaza w nich osobno pracowników i ich rodziny, którzy otrzymali w tej instytucji bony w grudniu i osobno pracowników przyjętych do pracy po zamknięciu terminu zgłoszeń na bony w grudniu.

W tym wypadku należy załączyć zgłoszenie potwierdzone przez administrację.

We Wrocławiu Prezydium MRN przyjmuje zgłoszenia i zapotrzebowania w dniach 19—27 bm. Rejestracja odbywa się w dotychczasowych sklepach, w czasie od 19 do 28 grudnia.

16 kg węgla
za każdy kilogram
nowalijek
otrzymają ogrodnicy
kontraktujący warzywa

PRAWA warzyw jest jedną z najrentowniejszych form produkcji rolnej.

W walce o wykorzystanie rezerw produkcji rolnej Rząd postanowił zapewnić producentom warzyw opał i nawozy.

Upoważniono więc Centralę Ogrodniczą do zawierania umów handlowych, na podstawie których producenci zobowiązują się do dostawy warzyw w określonej ilości i terminie, po cenie w dniu dostawy.

Na podstawie umów zawartych w grudniu producenci mają prawo do zakupu za 1 kg. nowalijek — 16,6 kg. węgla lub koksu.

Za dostawę warzyw w okresie od grudnia do marca, producenci mają prawo do nabycia za 100 kg. warzyw od 10—20 kg. nawozów. Producenti otrzymują zapłatę i czekii nawozowe w dniu dostawy.

NASZE WNIOSKI
Czas skończyć z marazmem. Tereny powystawowe przedstawiają, jako obiekt, niezwykłą wartość dla Wrocławia. Od nas zależy,

czy będziemy umieli odpowiednio je wykorzystać. Powołanie społecznej komisji aktywizacji Parku Kultury jest zagadnieniem chwili. Społeczeństwo czeka na jej utworzenie. I czeka na pierwsze plony pracy dyrekcji Parku.

Dziś
Wieczór Piątkowy
w Teatrze Żydowskim
DZIŚ o godz. 19.15 w sali Teatru Żydowskiego im. E. R. Kamińskiego we Wrocławiu, odbędzie się 128-my literacko-artystyczny Wieczór Piątkowy, urządzony przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce.

W programie: referat pt. „Tematyka żydowska w malarstwie polskim” — wygłosi red. Hanna Hoffmannowa.

W części artystycznej wystąpi zespół taneczny ZS Gwardii pod kierownictwem E. Wojnoralskiej, przy fortepianie J. Marynowski. Z. Niewczas — recytacje, K. Steiner — śpiew, H. Lichtenfeld — fortepian i trio żeńskie oraz kwartet męski przy TSKŻ pod kier. Aleksandra Lustiga.

Dwa kanadyjskie
świerki
i inne drzewa
padły ofiarą
źle realizowanej
radiofonizacji

DRZEWA rosnące na ulicach naszego miasta, stanowią jego upiększenie i dlatego znajdują się winny pod szczególną ochroną władz i społeczeństwa.

Bierzemy przykład ze Związku Radzieckiego, gdzie kilkudziesięcioletnimi drzewami obsadza się ulice i nikomu nie przyjdzie na myśl niszczyć je przez niepotrzebne obcinanie gałęzi.

Innego zdania widocznie jest kierownictwo radiowej Stacji, które od kilku dni przystąpiło do bezlitosnego szpeczenia drzew, upiększających naszą dzielnicę. W celu uchronienia przewodów radiofonii od zetknięcia z gałęziami, co ujemnie wpływa na odbiór audycji, robotnicy wycinają całe konary pięknych drzew, bezbronných ofiar, źle realizowanej radiofonizacji.

W ten sposób zostały zeszczone między innymi dwa piękne kanadyjskie świerki rosnące przy zbiegu ulic Jackowskiego i Spółdzielczej, które straciły pod ciążą siekiery gałęzie z jednej strony, a zarządem swój piękny klasyczny kształt.

Władysław Jurowicz
Wrocław

14 GRUDZIEŃ
Piątek
Izydora, Alfreda

Spacerkiem
po WROCLAWI

Wagarzyści

TAK SIĘ dziwnie składa, że w godzinach przedpołudniowych na Dworcu Głównym nawet niezbyt bystry obserwator zauważy może wiele młodzieńców, gotowych tuarzyć.

Przez oblicza te na ogół rozjaśnione błogim poczuciem bez troski, w niektórych momentach przebiega błyskawica przerażenia, po czym nikią one na dłuższy czas w czeluściach dworcowych kulturalnych.



Gdybyśmy cierpliwie i bacnie obserwowali dalsze postępowanie tych osobników, doszlibyśmy do przekonania, że młodzieńcze ich sumienie grzyzie jakas wyraża na troska i obawa. Dalej idące wnioski mogłyby wyciągnąć jedynie członkowie ciała pedagogicznego wrocławskich szkół średnich, którzy często zachodzą w głowę, gdzie w godzinach lekcyjnych przebywa jakiś Maciuś, czy Stasia.

Szanowni pedagogowie! przejdźcie się w takich wypadkach na Dworzec Główny i przyjrzyjcie się tuarzącym rzekomych podróżnych. Jesteście przekonani, że znajdziecie tam wielu bumelantów, którzy dotychczas jeszcze nie mieli sposobności dowiedzieć się o całej niewłaściwości swego postępowania.

Nieszczęsne
Bielany

BIELANY jest to cicha i mała miejscowość, której nie oznaczono nie tylko na mapach kolejowych i lotniczych, lecz również i na mapach używanych przez szoferów PKS. A szkoda. Bo jest taki autobus, który jadąc z Dzierżoniowa do Wrocławia — choć nie chcąc — przejeżdża przez Bielany i mógłby zabierać pragnących dostać się do miasta pasażerów.



Pracy uczynią na nim wrażenie — to wtedy, owszem — zatrzyma się. Ale żeby zawsze — jak na przykład we Wrocławiu na Ryнку — mowy nie ma.

Bielany, to są Bielany, i niech się cieszą, że PKS-y w ogóle chcą przez nie przejeżdżać. Ale czy to słuszne?

Gdzie rozsądek?

OBOK toru kolejowego na trasie Wrocław — Leśnica stoją lampy gazowe. Owe dość pospolite zjawisko nie wymagałoby komentarzy, gdyby nie fakt, że już o godz. 15 lampy te rozświecają dookoła nikomu niepotrzebny blask. Dlaczego?



Sprawa jest prosta: ustanoenie na przestrzeni ok. 6 km. latarnie zapala codziennie tylko jeden człowiek. Ponieważ obywateli ten nie jest ani szybkoogrzęciem, a ni nie posiada żadnych środków lokomocji, ostatnią latarnię zapali on w oznaczonym terminie, tj. o godz.

18-tej, tylko pod tym warunkiem, że pierwszą zapali o 15-tej. Kalkulacja — można powiedzieć — dość osobiwa i kolidująca z przystojowym zdrowym rozsądkiem.

Czyżby nasza szanowna Gazownia traktowała go zbyt po macoszemu? (Ana)

Uwaga
Korespondenci
„Słowa”
W niedzielę
o godz. 10-ej
narada robocza

Ogłoszenia drobne

FACHOWCY POSZUKIWANI
WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY na obróbkę mechaniczną, FIEZEROW, WZORCZASY zatrudni natchmiast Wytwórnia Sprawy Komunikacyjnej — Wrocław. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej. Mieszkanie zapewnione. Wyżywienie w stołówce. Zwrot kosztów podróży z miejsca zamieszkania. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje Dział Kadry Zakładu. 6051k
INŻYNIERÓW — TECHNIKÓW (mechaników, elektryków), GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KIEROWNIKÓW DZIAŁU FINANSOWEGO do pracy w Zielonej Górze w terenie Województwa (powiatu) przyjmie natchmiast okręg PZZ. Zgłoszenia kierować: Sekcja Personalna Okręgu Polskich Zakładów Zbożowych w Zielonej Górze, ul. Świerczewskiego Nr 32. 6268k
DWA WYKWALIFIKOWANYCH PALACZY ORAZ JEDNEGO MŁODSZEJ PALACZA zatrudni natchmiast WYŻSZA SZKOŁA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO we WROCLAWIU. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem i odpisami dokumentów należy kierować do DYREKCJI WSWP WROCLAW, UL. WITELIONA 25. 6315k

SKRADZIONO kartę meldunkową dn. 4.12 na nazwisko Libera Stanisław. 6312g
ZGUBIONO przepustkę służbową nr. 184 wydaną WZWS na nazwisko Ziola Józef. 6314g
ZGUBIONO leg. służbowe Nr. 286 na nazwisko Nadobny Józef. 6319g
ZGUBIONO leg. akademickie Nr. 7 wydana przez Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej na nazwisko Paszkowska Zofia. 6319g
ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. na nazwisko Tutak Stefan. 6320g
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Pietkiewicz Genowefa. 6321g
ZGUBIONO portfel z odciśniętym zameldowaniem na nazwisko Jurczak Bronisław. 6322g
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Krawczun Weronika ul. Pułaskiego 20 m. 3. 6323g
SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Borkczyk Marta. 6324g
SKRADZIONO kartę i rejestracji wojskowej wydaną przez PWRN Wrocław, na nazwisko Kowalewski Marian. 6328g
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zwolak Janina w. Władysławowa, gm. Rudnik, pow. Krasnystaw woj. Lublin. 6317g
ZGUBIONO pokwitowanie nie wydane przez sklep komisowy w Jeleniej Górze, pl. Ratuszowy na nazwisko Krzemlińska Anna. 6297p
SKRADZIONO świadectwo nr. 18416 na nazwisko Pienko Stanisław. 6298p
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Koziela Michalina. 6331g
ZGUBIONO skierowanie do szpitala, zwolnienie lekarskie — Ekologicznej Hanna, Wrocław. 6332g
ZGUBIONO leg. szkolne Nr. 113 na nazwisko Ryż Tadeusz. 6333g
ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości, metrykę urodzenia i kartę meldunkową na nazwisko Veseł Halina. 6334g
SKRADZIONO dokumenty na dworcu w Legnicy: kartę meldunkową, dowód wydany w Poznaniu, metrykę urodzenia i ślubu i inne na nazwisko Dudzik Janna. 6299p
LOKALE
SAMOTNA poszukuje pokoju umeblowanego, F-ka Mydła, Krakowska 112, księgowość. 6302g
POSZUKUJE pokoju z umeblowaniem kuch. Oferty do „Słowa” pod „Zaraz”. 6313g
POSZUKUJE pokoju w pobliżu Łąki, 3-4 pokojowe, 3-4 osobne, wygodne. Cena je Dasiek Romanuk — obojętna. Oferty „Urząd Wrocław, ul. Wiczerka 39 m. 4. 6325g

POKOJ z kuchnią zamieszkałym w pokoj z niekrepującym wejściem: Oferty pod „Pokój”. 6327g
WOLNE POSADY
POMOC domowa potrzebna. Referencje požądane. Piastowska 26 m. 4. 6273g
SAMODZIELNA gospośnia potrzebna najchętniej samotna. Antoniego 11 m. 1. 6303g
WYKWALIFIKOWANA opiekunka do dwuletniej dziewczynki poszukuje. Warunki dobre. Oferty „Lekarz”. 6309g
POTRZEBNA gospośnia. Komuny Paryskiej 45 m. 6. 6329g
WYCHOWAWCZYNI lub kulturalna osoba pożądana do dziecka. Warunki bardzo dobre. Wrocław, Traugotta 106 m. 4. 6330g
RÓŻNE
ZA TROSKLIWA opiekunka w czasie choroby składa serdeczne podziękowanie dr. Narukuskiemu i dr. Klawe — Loho Krystyna, 6301g
PODZIĘKOWANIE za odniesienie dokumentów Tkaczyszynowi Michalowi składa Parosz Józef. 6330g
POSZUKIWANIE RODZIN
ROMY i Broni z domu Szumskich zamieszkałych w Złotej Lipie i Kosmierzyźnie poszukuje Dasiek Romanuk — obojętna. Oferty „Urząd Wrocław, ul. Wiczerka 39 m. 4. 6326g

Z doświadczeń ostatnich dni Wyborami do władz kół sportowych

winni zainteresować się rady zakładowe

Dobrze przeprowadzone wybory — propaganda sportu

JEDNYM z najważniejszych wydarzeń w życiu koła sportowego są doroczne wybory do jego władz. W toku dyskusji, która w większej części obejmuje krytykę pracy ustępującego zarządu, dowiadujemy się, jak pracowało koło w ciągu ubiegłych 12 miesięcy. Dowiadujemy się też o sukcesach i niedociągnięciach. Wyciągamy wnioski na przyszłość.

Wyeliminować kontuzje w sporcie — wzywają lekarze

Ważny zjazd lekarzy sportowych, który zakończył obrady w Warszawie, powziął doniosłą uchwałę zmierzającą do zapobiegania kontuzji w sporcie. Lekarze postanowili w tym celu przedstawić GKKF projekt instrukcji lub zarządzenia o zapobieganiu urazom, opracowany na podstawie materiałów radzieckich. Instrukcja ta stwierdza, że głównymi przyczynami powstawania kontuzji jest: Nieprzebranie przepisów, obowiązujących instrukcji i zarządzeń organizacji zawodów i prowadzenia treningu. Niepoddawanie się badaniom lekarskim przed ćwiczeniami. Niedostateczny stan urządzeń sportowych i sprzętu. Niewzględnie warunki atmosferyczne oraz brak dyscypliny u ćwiczących, którzy niejednokrotnie startują w zawodach wbrew zaleceniom lekarskim. W 22 punktach instrukcja formułuje zalecenia, które powinny usunąć przyczyny dotychczasowych kontuzji.

Przed kilkoma dniami rozpoczęły się we wrocławskich kołach sportowych wybory. Wiele kół dobrze przygotowało się do tej akcji. Na zebraniach przedwyborczych aktywnie sporządzili bilans pracy za ubiegły rok i opracowali wytyczne na rok 1952. Jednak nie wszędzie dobrze przygotowano się do wyborów.

WZORCOWE WYBORY UNII

Rada Okręgowa Unii zorganizowała w dniu 8 bm. wzorcowe wybory w najlepszym swym kole przy Zakładach Kartograficznych. W wyborach wzięli udział aktywni sportowcy tego zrzeczenia, którzy w ten sposób przeszli praktyczną naukę, jak organizować wybory w swoich kołach. Doskonale przygotowali się sportowcy z Zakładów Kartograficznych. Przy pomocy ZMP i rady zakładowej umiano spopularyzować akcję wśród pracowników instytucji, z których wielu wyraziło chęć przystąpienia do pracy w kole sportowym. Dobrze przeprowadzone wybory stały się jednocześnie propagandą sportu.

POD ADRESEM RAD ZAKŁADOWYCH

Gdyby wszędzie przygotowano się do akcji wyborów tak, jak w Zakładach Kartograficznych, nie miałibyśmy żadnego kłopotu — stwierdza przewodniczący MKKF Kania. Dopiero przed kilkoma dniami rozpoczęliśmy akcję i zakończyliśmy ją w dniu 30 stycznia 1952 roku. W wielu wypadkach nie przebiegała ona należycie. W ciągu trzech ostatnich dni, odwołaliśmy wybory w 20 kołach z powodu małej frekwencji i braku przygotowania. Np. w kole Stali przy Wodociągach na zebranie wyborcze przyszło zaledwie 12 osób, choć koło liczy ponad 60 członków. Z tego sążniewo powodem nie odbyło się zebranie w Fabryce Urządzeń Mechanicznych. — Co jest powodem takiego stanu? — Przede wszystkim brak zainteresowania ze strony rad zakładowych, które w większości nie interesują się życiem miejscowego koła sportowego. Na powodzenie akcji wyborczej możemy liczyć tylko wtedy, kończąc nasz rozmowę — gdy rady zakładowe i ZMP zrozumieją dobrze ciążące na nich obowiązki. (Bil)

Koszykarki AZS-u mistrzem Dol. Śląska

Koszykarki AZS-u zdobyły po raz drugi tytuł mistrzyni Dolnego Śląska, wygrywając z zespołem wrocławskiego Ogniwa 41:24.

Pierwsze w sezonie zawody narciarskie w Wałbrzychu

ZALEDWIE spadł w Wałbrzychu pierwszy śnieg, który na razie trzyma się doskonale, a już pomysłano o zawodach narciarskich. Inicjatorem pierwszych w tym sezonie zawodów jest młode, bo zaledwie niespełna 2 miesiące istniejące koło Ogniwa przy elektrowni Victoria. Protektora nad zawodami, które odbędą się w niedzielę dnia 16. XII, br., przejął M. i P. KKF. Zawody obejmują bieg płaski na dyst. 12 km. dla seniorów, 8 km. dla kobiet i juniorów. Start i meta obok stadionu Górnik w dzielnicy Sobiecin, a trasa prowadzi od stadionu w kierunku szczytu Chelma. Początek zawodów o godz. 10-ej. Zgłoszenia przyjmuje KKF tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych. (wr)

Każdy powinien o tym wiedzieć

PODCZAS gdy we Wrocławiu nie odczuwamy jeszcze zimy, w Karkonoszach spadł już śnieg. Nie też dziwnego, że na dworcach wrocławskich widzimy coraz więcej pasażerów, obarczonych nartami i bagażem turystycznym. Jadą przeważnie w rejony Kłodzka i Jeleniej Góry.

W związku ze zbliżaniem się pełnego sezonu narciarskiego komisja okręgowa turystyki narciarskiej Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego ma na walce do najważniejszych jej zadań należy wytyczenie odpowiednich szlaków narciarskich i przygotowanie jak największej ilości sprzętu narciarskiego. Nie mniejszą troską stała się również w Warszawie na pracowni dla sprzętu narciarskiego. Będą one uruchomione we wszystkich większych schroniskach PTTK. Ponadto już wkrótce PTTK uruchomi taki warsztat również i we Wrocławiu.

Niezależnie od znanych już i uczęszczanych szlaków narciarskich komisja turystyki narciarskiej wytyczy nowe, m. inn. w rejonie wrocławskim. Najbliższe okolice Wrocławia jak Sobótka, Trzebnica, czy Oborniki mają doskonale tereny narciarskie, dotychczas mało znane.

Schroniska PTTK są na ogół dobrze przygotowane na przyjęcie narciarzy. Niektóre z nich jak Hala Szrenioka, Odrodzenie, w rejonie Jeleniogórskim, czy Karłów, mogą przyjąć do 200 turystów. Inne, mniejsze, rozporządzają od 30 do 100 miejscami. W wielu z nich umieszczone będą specjalne wycieczki młodzieżowe, organizowane przez ZMP.

O jednym powinien turysta przede wszystkim pamiętać, wybierając się w góry na narty, a mianowicie o przepisach obowiązujących w strefie przygranicznej. Dlatego też koniecznym jest przed wyruszeniem na narty odwiedzić oddział wgl. punkt informacyjny PTTK i tam zasięgnąć dokładnych informacji. Przypominamy, że oddziały wgl. punktu informacyjnego PTTK znajdują się w Jeleniej Górze, Karpaczu, Kłodzku, Polanicy, Wałbrzychu i Wrocławiu.

Zapaśnicy naszego okręgu walczą w Boguszowie z reprezentacją Poznania

W nadchodzącą niedzielę reprezentacja zapaśnicza naszego okręgu walczy na własnym podwórku z reprezentacją Poznania. Mecz odbędzie się w Boguszowie dnia 16 bm. o godz. 19 w sali Gospody Ludowej w Rynku.

Reprezentacja naszego okręgu, która oparta zostanie na zapaśnikach Włókniarza Boguszów oraz Stali Wrocław, nie będzie miała w spotkaniu tym wiele do powiedzenia, gdyż poznanacy należą do czołówek kraju i są jedynym z pretendentów do tytułu mistrza. Niemniej kilka walk będzie naprawdę ciekawych.

Dotychczas w mistrzostwach zapaśniczych, zawodnicy naszego okręgu nie zdobyli ani jednego punktu. Powodem naszych niepowodzeń jest słabe przygotowanie zawodników. Wina w tym wypadku leży po stronie zainteresowanych klubów a szczególnie po stronie sekcji zapaśniczej WKKF.

Okręg nasz posiada 4 zespoły zapaśnicze: Stal Wrocław, Włókniarz Boguszów, Unia Brzeg i Górnik Wałbrzych. Od pewnego czasu daje się zauważyć wyraźny spadek formy naszych zawodników, a szczególnie Stali Górnik, który został już zdekompletowany. Podobne trudności z zestawieniem składu posiada Unia.

Jak dotychczas WKKF nie zainteresował się tą sprawą, a ostatnio nawet nie wysłał swej reprezentacji na spotkanie mistrzostwo do Łodzi. Przewodniczący WKKF oświadczył przedstawicielowi Włókniarza, że WKKF nie posiadał kredytów i dlatego nie wysłał drużyny do Łodzi.

Ponieważ wyjazdy takie nie zostały planowane w budżecie WKKF, spodziewać się należy, że i na następne spotkania zapaśnicy Dolnego Śląska nie będą mogli wyjechać. Zachodzi więc pytanie, dlaczego inne okręgi planowały takie wyjazdy a Wrocław nie, oraz drugie pytanie, gdzie i kiedy w takim razie zapaśnicy podniosą swe kwalifikacje. Przecież turniej miał to najlepsza ku temu okazja. (rw)

Notatnik sportowca

MOSKWA. Z okazji otwarcia sezonu w stolicy ZSRR odbyły się tradycyjne zawody łyżwiarskie o nagrodę dziennika „Radziecki Sport”. W zawodach tych wzięło udział ponad 200 zawodników.

Dobre wyniki jak na początek sezonu uzyskała 18-letnia łyżwiarka Smirnowa, która na 50 m osiągnęła czas 54,2.

Drużynowo zwyciężył zespół stadionu pionierów.

SZTOKHOLM. Znany w Polsce tenista szwedzki Rohlsson pokonał w krytej hali Belga Washera 8:10, 6:4, 6:1.

SYDNEY. W finałowym meczu międzystrefowym o puchar Davisa między Szwecją i USA, który rozegrany będzie w Australii, drużyny wystąpią w składach: Szwecja: Bergelin, Davidson, Johansson i Smonquist.

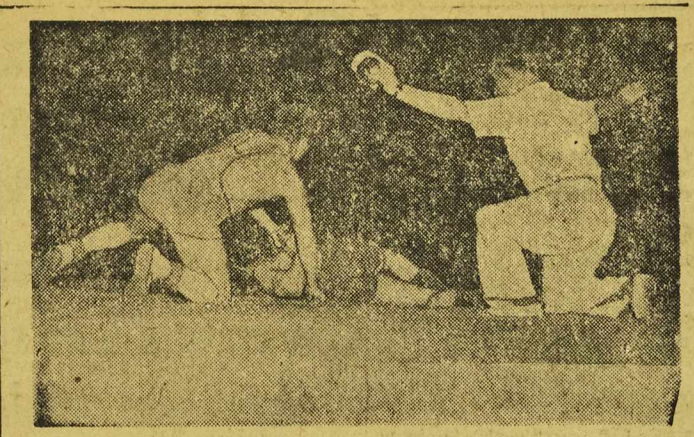
USA: Savitt, Seixas, Trabert, Schroeder.

Zwycięzcą tego meczu spotkała się w finale pucharu z Australią.

KOPENHAGA. Dania pokonała Szwecję w boksie amatorskim 14:6. Szwedzi twierdzą, że werdykty sędziowskie były niesłuszne.

BUDAPEST. 17-letni pływak Ipacis uzyskał na 100 m st. dow. 59,3.

TOKIO. Młody pływak japoński Suzuki uzyskał na 100 m st. dow. w basenie 50 m — 59,0.



Walka w wadze półśredniej Mielczaka (Poznań) z mistrzem Polski Kuszem. Wygrał Kusz. CAF — fot. Dąbrowiecki

Nasz felieton

Jutro jedziemy na narty

BARBARA była po wodzie, więc święta — jak mówi przysłowie ludowe — będą po lodzie! — powiedział chłodny profesor Gyzms do swej dwunastoletniej latorośli, prowadzniczki nauki Jasia. Wobec tego postanowiliśmy ci sprawić na zimę prezent. Chodźmy razem kupić narty...

Wziawszy się za rączki, tato z synem rozpoczęli wędrowkę po sklepach sportowych w poszukiwaniu nart.

— Owszem, mamy doskonale jesionowe narty dziecięce — odrzekł sprzedawca, ale niestety — bez wiązań i kijek...
— To może wiązania można nabyć osobno?

Przed turniejem w Gdańsku

We wrocławskim świątku pięściarskim wyczuć można duże zainteresowanie, jakie wzbudził trzydniowy turniej przedolimpijski w Gdańsku.

We wczorajszym numerze podałyśmy, że na liście zgłoszonych zawodników są duże zmiany. Rzeźbił się. Ekipa gdańska bez Sawickiego, Krupińskiego i Antoszewskiego. Sawickiemu odnowiła się podczas ostatniej walki z Kurowskim stara kontuzja. Krupiński w dalszym ciągu ma wybitny palec, zaś Antoszewski ma jeszcze czas na tak poważny turniej.

SYSTEM WALK

W wagach od muszej do półciężkiej systemem walki odbywać się będą wyłącznie „każdy z każdym”. Zawodnicy wagi ciężkiej zostaną podzieleni na dwie grupy: silniejszą i słabszą, z tym, że walczyć będą systemem pucharowym. W finale spotkają się zwycięzcy obu grup.

Faworytem w wadze muszej jest mistrz Spartakiady Murawski, który w bieżącym roku nie przegrał ani jednej walki. Być może, że dojdzie do jego pojedynku z Kasperczakiem.

WALUGA — KAFLOWSKI

Interesująco zapowiadają się spotkania w wadze lekkiej, gdzie startuje oprócz Brzezińskiego, Peka i Wytyka dwóch wrocławian: Kafłowski i Waluga. W półśredniej Kula z Gwardii spotka się z Krawczykiem, Kaźmierczakiem, Karpieńskim i Derkowskim. Trzech doliczających walczy w kategorii najcięższej: Kosturkiewicz (Stal), Jeż (Budowlani) i Urbanowicz (Gwardia). Oprócz nich w tej samej wadze walczyć o prymat: Stec (OWKS) Jądryk (Gwardia), Węgrzyniak i Bork (Kolejarz), Groś (Spójnia) i Nandzik (CWKS). (Bil)

Kończą się rozgrywki szachowe o mistrzostwo Dolnego Śląska

W NIEDZIELĘ 16 bm. zakończą się rozgrywki szachowe o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska. Jak wiadomo mistrz i wicemistrz województwa zakwalifikują się do rozgrywek strefowych o mistrzostwo Polski.

Najciekawszą zapowiada się mecz wrocławskich rywali: AZS-u i Kolejarza. Jedynie wysokie zwycięstwo Kolejarza mogłoby odebrać akademikom tytuł mistrza województwa, a to wydaje się mało prawdopodobne. Przewidujemy wynik zbliżony do remisowego.

Wiceleader tabeli, legnicka Spójnia, przyjeżdża do Włókniarza Leśnica. W spotkaniu tym go sponsorują stoją na straconej pozycji.

W Jeleniej Górze dojdzie do pojedynku miejscowych drużyn: Kolejarza i Włókniarza. Zdecydowanym faworytem są kolejarze. W ostatnim meczu dnia Górnik Wałbrzych będzie miał za przeciwnika Kolejarza ze Świdnicy.

SERGIUSZ ANTONOW

Deszcze

Przekład St. Damrosza

piętnego domu za zapuszczonymi roletami przeświecał przyjemny abażur w pomarańczowym kolorze. Walentynie Georgiewnie z niewiadomego powodu wydało się, że grają tam w tej chwili w loteryjkę.
— A teraz dokąd? — znowu zapytał szofer.
— Za kinem druga przecznica. Mieszka tam gdzieś inżynier Komarow — rzekła znużona Walentyna Georgiewna. — Wprost nie wyobrażam sobie, jak my go znaleźliśmy wśród nocy.
— Odszukamy inżyniera Komarowa, — rzekł z przekonaniem szofer.
Wjechali w ciemną przecznicę. Szofer wylazł z auta i bez ceremonii zapukał do drzwi najbliższego domu. Wewnątrz zapalono światło, ktoś otworzył okno, zaczęła się rozmowa. Potem okno zamknięto. Szofer pukał do drzwi dalszych domów. „Rozbudzi całą ulicę”, —

15)

Deszcze

Przekład St. Damrosza

obojętnie pomyślała Walentyna Georgiewna, zasypiając. Ocknęła się, gdy auto znowu zatrzeszczało.
— Dokąd my jedziemy? — zapytała z przestrachem.
— Do inżyniera Komarowa, — odpowiedział szofer. — Ot tam, gdzie się świeci w dwóch oknach. Idźcie tam, a ja tymczasem przecyzczę świece.
Na ganku czekał na Walentynę Georgiewną mały, ruchliwy starsuszek w szlafroku i krymce na głowie. Poszła za nim korytarzem, zaciepając po drodze szorstkim płaszczem o rower, o koszyk, o wieszaki, wreszcie znalazła się w wytapetowanym pokoju. Na środku pokoju stał stół, nakryty czystym obrusem, przy ścianie niski tapczan, pościelony dla Komarowa a przy drugiej ścianie — parawan. Za parawanu dochodził równy oddech śpiącego człowieka. Na stole leżał talerz, przykryty mokrym ręcznikiem.
— Jesteście z budowy na przeprawie przez Wałową, — szepem, ale z ożywieniem przemówił starsuszek, mrugając oczami, które jeszcze nie oswoiły się z blaskiem lampy. — Jestem bardzo rad... Proszę usiąść, proszę. Darujcie mi, że nie mogę was poczęstować herbata... Gospodyni śpi... Jestem przecież czymś w rodzaju was — wędrowiec.
Walentyna Georgiewna szepem wyjaśniła, o co jej chodzi.